

Eugeniusz Wilkowski

ORCID: 0000-0002-7479-1541
Chełm

Znaczenie solidarnościowej publicystyki w budowaniu wewnętrznej podmiotowości narodu na przykładzie pisma „Metrum” wydawanego w Siedlcach w latach 1983-1989

*The importance of the Solidarity journalism in building the
internal subjectivity of the nation on the example of the magazine
“Metrum” published in Siedlce in the years 1983-1989*

Szkice Podlaskie, nr 4 (24), 2026

<https://doi.org/10.34739/sp.2026.04.01>

Summary

It is not possible to have an objective look at our history without understanding the phenomenon of Solidarity. Thanks to this powerful socio-national movement, our country gained the independence again. For the first time in our history, this aim was achieved not by armed struggle but in the process of building the inner subjectivity of the nation and consistent extension of areas of freedom. The writing of Solidarity origin played a role in this process. The content concer-

ning Solidarity in the historiographic understanding is very significant. However, it is insufficient. We face the necessity of finding the antropological, state and nation-building content in the field of philosophy of history, included mainly in the Solidarity journalism. In this great heritage which shapes our cultural integrity today, there is also an important contribution of Siedlce writing. We show it by the example of the periodical „Metrum”, published in the years 1983-1989.

Keywords:

independence, Solidarity, press, communism, opposition, Siedlce

Streszczenie

Nie jest możliwe obiektywne patrzenie na nasze dzieje bez zrozumienia fenomenu Solidarności. Dzięki temu potężnemu ruchowi społeczno-narodowemu, przy sprzyjających uwarunkowaniach zewnętrznych, nasz kraj ponownie wybił się na niepodległość. Po raz pierwszy w historii cel ten osiągnęliśmy nie walką zbrojną, a budowaniem wewnętrznej podmiotowości narodu, konsekwentnym poszerzaniem obszarów niezależności. Swój udział w tym procesie ma piśmiennictwo solidarnościowej proweniencji. Bardzo ważny jest przekaz o Solidarności w rozumieniu historiograficznym. Jest on jednak niewystarczający. Stajemy przed koniecznością odczytania treści antropologicznych, państwowo- i narodotwórczych z zakresu historiozofii, a wpisanych głównie w solidarnościową publicystykę. W tym dziedzictwie, dzisiaj kształtującym naszą tożsamość kulturową, ważne miejsce zajmuje piśmiennictwo siedleckie. Ukazujemy je na przykładzie periodyku „Metrum”, wydawanego w latach 1983-1989.

Słowa kluczowe:

niepodległość, Solidarność, prasa, komunizm, opozycja, Siedlce.

W charakterze wprowadzenia

Nie jest możliwe obiektywne patrzenie na nasze dzieje bez zrozumienia wpływu idei zrodzonych w sierpniu 1980 roku na najnowsze, pokojowe wybiecie się Polski na niepodległość. Dzięki powstałemu wówczas potężnemu ruchowi społeczno-narodowemu, niemającemu sobie podobnych w przeszłości, dokonaliśmy niewyobrażalnych wcześniej zmian wewnątrz kraju, i jako naród jesteśmy w zupełnie innych strukturach zewnętrznych. O stosunku do przeszłości, a zatem i do Solidarności, decyduje stan naszej świadomości historycznej. Przy analizie tej kategorii wyjść należy od zakresu wiedzy o okresach minionych. To ona kształtuje wyobrażenie o historii narodu na tle dziejów powszechnych. Niezwykle ważna jest znajomość własnej kultury, jej rozwoju, kręgu cywilizacyjnego, do którego przynależymy. Bez podstawowej wiedzy o każdej ze sfer przeszłości trudno oczekiwać odpowiedzialnej postawy obywateli wobec własnego państwa.

Doświadczenia poprzednich pokoleń nieuchronnie przedostają się do współczesnych zaistnień i kształtują dzisiejsze postawy.

Czasy obecne bardzo wyraźnie wskazują na rolę wartości w kształtowaniu świadomości historycznej. Dzisiejszy spór o nie, de facto, sprowadza się do zachowania treści ponadczasowych, przyjmowanych za realnie istniejące byty bądź do przyjęcia rozwiązań lansowanych przez ponowoczesne formacje kulturowe. Nasz stosunek do przeszłości wyznacza także sfera osobistych doznań, odniesień, wyzwalanych emocji. Jeżeli byliśmy uczestnikami określonych wydarzeń, to pozostają one dla nas ważne, dookreślające nasze jednostkowe, podobnie wspólnotowe, istnienie. Jedynie wówczas, gdy siłą swojego intelektu, woli chcemy ogarnąć te obszary, wkraczamy na drogę wysiłku odczytywania ducha narodu. W tak rozumianym stosunku do przeszłości należy patrzeć na fenomen Solidarności, któremu Polacy wiele zawdzięczają, głównie powrót do niepodległego bytu państwowego.

Zasadnicze przesłanie wynikające z rocznicowych konstatacji w 45-lecie powstania Solidarności sprowadza się do przyjęcia kategorii jej dziedzictwa i czytelnego wpisania go w polską tożsamość kulturową. Doświadczenie *solidarnościowej rewolucji* przyjąć należy za jedną z tych warstw historycznych, na których osadzona jest nasza świadomość narodowa. Realnie patrząc, nie jest to proste zadanie. Zważmy, że wszystkie wcześniejsze wydarzenia, które przeorywały polskie dusze, pozostawiły głębokie odbicie w kulturze. Było tak z rozbiorami Polski, z okresem wojen napoleońskich, powstań narodowych, deportacji Polaków na Syberię, z czynem legionowym Józefa Piłsudskiego¹, z II wojną światową, z dziedzictwem Kresów. Niestety, współcześni polscy twórcy nie stworzyli dzieł ukazujących doświadczenie Solidarności. Nie rozumieli tego fenomenu pisarze, trochę pisali o nim poeci, ale też nie na miarę potrzeb. Jest on niemal nieobecny w muzyce, malarstwie, rzeźbie. Problematyki tej nie podjęła polska kinematografia. Mało jest prac na miarę *Etyki Solidarności* ks. prof. Józefa Tischnera², stąd idee Solidarności w niezadowalającym zakresie zostały wprowadzone do myśli społecznej, antropologicznej, filozofii dziejów, rozważań o charakterze narodowo- i państwowotwórczym. Najbardziej rozpoznawalne znaki obecności idei Solidarności znalazły swoje miejsce w publicystyce solidarnościowej, w drukach *drugiego obiegu*, w podziemnej ikonografii. Z tego powodu zdecydowanie częściej powinniśmy się skupiać na poznaniu tej warstwy solidarnościowego dziedzictwa. Po 13 grudnia 1981 r. masowość Związku została złamana. Należało się wówczas pogodzić z faktem, że Polacy stanęli przed konieczno-

1 Józef Klemens Piłsudski (1867-1935), działacz niepodległościowy, zesłaniec na Syberię, twórca Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej, w l. 1918-1922 Naczelnik Państwa, pierwszy Marszałek Polski (1920). Jest uosobieniem wolnościowych dążeń Polaków.

2 Ks. Józef Tischner (1931-2000), święcenia kapłańskie przyjął w 1955 r., w 1963 r. uzyskał stopień doktora, w 1974 dr. hab., wykładowca akademicki, intelektualista, publicysta, ideowo związany z Solidarnością, uważany za jej kapelana.

ścią długiego marszu, powolnego wydzierania ówczesnemu systemowi kolejnych obszarów życia narodowego, stałego poszerzania obszarów niezależności. Proces ten jest różnie nazywany, m.in. budowaniem społeczeństwa obywatelskiego, alternatywnego, społecznej solidarności. Na potrzeby tego rodzaju rozważań używamy pojęcia: budowanie wewnętrznej podmiotowości narodu. Dlaczego takiego? Wychodzimy z założenia, że istnieje duch narodu w rozumieniu metafizycznym. Najbardziej się ujawnia w kulturze, zwłaszcza w literaturze, malarstwie, muzyce. Przy każdej próbie jego pełniejszego odczytania konieczne jest odwoływanie się do klasycznych rozważań filozoficznych o człowieku i o świecie. Dlatego nie bez znaczenia jest, do jakiej tradycji się odwołujemy, podobnie nurtu filozoficznego czy formacji kulturowej. Nieuchronnie stajemy przed pytaniem o sens ludzkich wyborów w odniesieniu do jednostki i wspólnoty, w tym przypadku w odniesieniu do narodu. Nie uciekniemy od refleksji z zakresu filozofii dziejów. Ten charakter rozważań z dekady lat 80. ubiegłego stulecia najpełniejszy wyraz znalazł w niezależnej publicystyce, nie tylko solidarnościowej proveniencji. Ważne jest również, że tamte rozważania i refleksje były zapisywane *in statu nascendi*. Nasze konstatacje opieramy na „Metrum”³, jednym z pism podziemnych redagowanych w latach 1983-1989 w Siedlcach.

Sieć Komitetów Oporu Społecznego

„Metrum” było wydawane przez Siedlecki Komitet Oporu Społecznego. Jak należy postrzegać tę strukturę, bowiem nie była ona obecna we wszystkich regionach kraju? Podczas strajku okupacyjnego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina (13-16 XII 1981) członkowie prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność (Eugeniusz Szumiejko⁴, Andrzej Konarski⁵) powołali Krajową Komisję Solidarności. Po pacyfikacji strajku obaj sygnatariusze zdołali się ukryć. Konspiracyjnie zaczęli kierować powołaną instancją, od 13 stycznia



1982 r. występującą pod nazwą Ogólnopolski Komitet Oporu, zakładając, że będzie to krajowe forum koordynowania oporu społeczeństwa przeciwko władzy, poszerzone o inne ukrywające się osoby z kierownictwa Związku sprzed 13 grudnia. Dnia 22 lutego 1982 r. członkowie OKO wydali *Komunikat*, w którym określili cele działania. Pretendując do centralnego przedstawicielstwa Związku, podzielili kraj na cztery okręgi: Północny (Gdańsk), Wschodni (Warszawa), Zachodni (Wrocław), Południowy (Kraków). Ostatecznie nie doszło do porozumienia między Komitetem a strukturami regionalnymi. Ogólnopolski Komitet Oporu podjął szereg działań organizacyjnych, w tym łączność z różnymi ośrodkami w kraju, z Zachodem,

3 W wersji cyfrowej numery „Metrum” dostępne są w Bibliotece Cyfrowej Fundacji Ośrodka Karta, <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/results?q=Metrum&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> [dostęp: 17.10.2025], a część w linku: <https://encsol.pl/es/zasoby/prasa-ksiazki-i-broszur/metrum> [dostęp: 17.10.2025].

4 Eugeniusz Szumiejko (1946-2020), astronom, działacz opozycji demokratycznej w PRL, następnie Solidarności. Po 13 grudnia 1981 r. kierował jej podziemnymi strukturami.

5 Andrzej Konarski, ur. w 1952, działacz Solidarności, członek jej władz, a po 13 XII 1981 r. podziemnych struktur Związku. W 1983 r. wyłączył się z działalności związkowej.

desygnując Jerzego Milewskiego⁶ na zagranicznego przedstawiciela Związku, z Lechem Wałęsą⁷. Od grudnia 1981 r. wydawany był biuletyn „KOS” (Komitetu Oporu Społecznego Solidarność). Najpierw ukazywał się jako tygodnik, później dwutygodnik (wydawany był do 1989 r.)⁸. Propagował wizję zdecentralizowanego ruchu opozycyjnego opartego na Kołach Oporu Społecznego (w Gdańsku zaczęto wydawać „Solidarność Północ”). W dniu 22 kwietnia 1982 r. powołana została Tymczasowa Komisja Krajowa Solidarności jako ogólnopolskie gremium kierownicze Związku. Datę tę należy przyjmować za formalne zaprzestanie działalności Ogólnopolskiego Komitetu Oporu. Jednak szereg środowisk w kraju związanych z dotychczasową strukturą pozostało w stworzonej „sieci oporu”. Zamyśl utworzenia w Siedlcach Komitetu Oporu Społecznego narodził się wiosną 1983 r. Działalność rozpoczął latem tego roku, a formalnie został powołany 10 października.

W sierpniu 1985 r. doszło do połączenia struktur Siedleckiego Komitetu Oporu Społecznego i Terenowej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność Region Mazowsze Oddział Siedlce oraz powołania Oddziałowej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność Region Mazowsze Oddział Siedlce⁹. Nowa struktura funkcjonowała do lutego 1989 r. Siedlecki KOS od początku podkreślał, że chcąc budować niezależne społeczeństwo, uznaje „autorytet legalnych władz NSZZ „Solidarność” z Tymczasową Komisją Koordynacyjną

na czele”. Podejmował różne działania, jednak najbardziej znaczącym doświadczeniem pozostanie dorobek piśmienniczy, na który składają się 62 numery tygodnika „Metrum”, od 1987 r. kwartalnika¹⁰ (osiem numerów), wydane pozycje zwarte (według Agnieszki Andrzejewskiej¹¹ ok. 30)¹².

Miejsce „Metrum” w budowaniu wewnętrznej podmiotowości narodu

Z tej bogatej spuścizny piśmienniczej pisma „Metrum” wyodrębniamy treści, które wpisują się w dyskusje siedleckiego środowiska Komitetu Oporu Społecznego o sposobach budowania wewnętrznej podmiotowości narodu. Proces ten redakcja określała „budowaniem podmiotowości społeczeństwa”¹³. Kategoria ta najpełniej oddaje ówczesny wysiłek skierowany ku wybijaniu się na niezależność, w rozumieniu jednostkowym i wspólnotowym.

Pokojowa droga do odzyskania niepodległego bytu państwa stawała się wspólnym dążeniem odpowiedzialnie myślących o Ojczyźnie. Pochylając się nad zapisami kolejnych numerów, szukamy odwoływań do klasycznych rozważań o człowieku, o imperatywie odstąpienia od marksistowskiej wizji człowieka opartej na błędzie antropologicznym, sprowadzającym bowiem osobowy byt ludzki do materii i produk-

6 Jerzy Milewski (1935-1997), w l. 1957-1981 pracował w PAN, dr nauk fizycznych, działacz Solidarności. W l. 1982-1991 kierował Biurem Koordynacyjnym NSZZ Solidarność za Granicą w Brukseli. Po powrocie do kraju piastował wysokie stanowiska państwowe.

7 *Ogólnopolski Komitet Oporu*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14046,Ogolnopolski-Komitet-Oporu.html> [dostęp: 17.10.2025].

8 *KOS* (dwutygodnik), [https://pl.wikipedia.org/wiki/KOS_\(dwutygodnik\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/KOS_(dwutygodnik)) [dostęp: 17.10.2025]. W wersji cyfrowej numery pisma dostępne są w linku: <https://encysol.pl/es/zasoby/prasa-ksiazki-i-broszur/kos> [dostęp: 17.10.2025].

9 *Komunikat*, „Metrum”, nr 40, 28.08.1985, s. 1; A. Andrzejewska, *Siedlecki Komitet Oporu Społecznego 1983-1989*, Siedlce 2008, s. 8. Rok później opublikowana została recenzja tej pracy: R. Dmowski, *Agnieszka Andrzejewska, Siedlecki Komitet Oporu Społecznego 1983-1989. Wyd. Fundacja Gazety Podlaskiej im. prof. Tadeusza Kłopotowskiego, Siedlce 2008, ss. 104*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29, s. 34-342; Wskażmy na inne wybrane publikacje o siedleckiej opozycji solidarnościowej i pozasolidarnościowej: *Siedlecka kontrrewolucja oczami komunistów. Narodziny oporu społecznego w świetle teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Siedlcach z lat 1976-1981 (wybór źródeł)*, wstęp i opr. D. Magier, Siedlce 2021; A. Andrzejewska, *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze – Oddział w Siedlcach. Kalendarium i wybór źródeł, cz. 1: Od nadziei do interny*, Siedlce 2015; T. Olko, *Leksykon siedleckiej opozycji niepodległościowej ze szczególnym uwzględnieniem „Solidarności”*, Siedlce 2010; K. Jastrzębska, *Kształtowanie struktury organizacyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Siedlcach w latach 1980-1981*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2010, z. 17, s. 107-136; *też*, *Region czy makroregion? Kształtowanie struktury organizacyjnej NSZZ „Solidarność” w Siedlcach w latach 1980-1981*, [w:] *Tam też była „Solidarność”. Małe ośrodki ruchu związkowego i ich rola w latach 1980-1990*, red. A. Pyżewska, M. Zwolski, Białystok 2012, s. 65-75; K. Jastrzębska, *Akta Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” – dar Krzysztofa Tchórzewskiego dla Archiwum Państwowego w Siedlcach*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2006, z. 15, s. 217-270; W. Bobryk, *Siedlecki Marzec ’86. Dokument dotyczący sprawy operacyjno-śledczej o kryptonimie „Malarz”*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2018, nr 21, s. 245-257; *też*, *Z minionych dni. Wspomnienia o niezależnej prasie siedleckiej w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Prasa Podlaska w XIX-XX wieku. Szkice i materiały*, t. I, red. D. Grzegorzczuk, A. Kołodziejczyk, Siedlce 2000, s. 182-191; R. Głowacki, „Nie-Rzeczywistość”. *Strajkowy Biuletyn Informacyjny (18 listopada – 11 grudnia 1981 roku) jako źródło do badań aktywności siedleckich studentów*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2018, t. 16, nr 2, s. 529-562; *też*, *Siedleccy studenci w pogoni za wolnością*, Siedlce 2020; „Jeszcze zwyciężymy”. *35-lecie strajku studenckiego w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach*, red. J. Cabaj, R. Głowacki, Siedlce 2016; A. Zawadzki, *Oblicza siedleckiej prasy „Solidarności” w latach 80. XX wieku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2025, t. 22, nr 4, s. 265-280.

10 A. Andrzejewska, *Siedlecki Komitet Oporu Społecznego...*, s. 13-25.

11 Agnieszka Andrzejewska, ur. w 1965 r., związana z Ruchem Młodej Polski, po 13 grudnia 1981 r. z działalnością podziemną w ramach siedleckiego Komitetu Oporu Społecznego. Uczestniczyła w wydawaniu „Metrum”, w kolportażu pism niezależnych, w manifestacjach. W jej mieszkaniu odbywały się projekcje niezależnych filmów. Jest autorką opracowań o siedleckiej Solidarności i Komitecie Oporu Społecznego.

12 A. Andrzejewska, *Siedlecki Komitet Oporu Społecznego...*, s. 24.

13 *Ześć z drzewa, rozmowa z Kose-em*, „Metrum”, nr 26-27, 12.12.1984, s. 2.

cji. Przyjmowana wizja świata i człowieka zawsze jest punktem wyjścia jakichkolwiek rozważań o człowieku, wpisanym w dzieje narodu. To jego kultura nadaje treści konstytuujące jednostkę czującą więź z tą wspólnotą. Interesować nas będą wszystkie ówczesne dyskusje o charakterze narodowo- i państwowotwórczym. Ruch Solidarności, wraz z innymi nurtami niezależnymi, przyjmujemy za szkołę odradzającą refleksję o kondycji duchowej narodu, podobnie o restytucji myślenia o własnym państwie. Polacy wówczas go nie mieli, ale wzorem poprzednich pokoleń coraz odważniej mówili o szansach jego odzyskania. Przyznajmy, że wiara w pokonanie nieludzkiego komunistycznego systemu nie była powszechna. Najważniejsze, że wierzyli w to uczestnicy najnowszego rozdziału *liberum conspiro*¹⁴, i to im historia wkrótce przyznała rację. Pomimo różnych represji, prześladowań poszerzały się kręgi postaw niezależnych. W tym procesie niezwykle ważne było zaangażowanie twórców, zwłaszcza ludzi pióra.

Historyków, antropologów kultury, historiozofów, w pewnym sensie i socjologów najbardziej interesują zapisy „programowe” nowych inicjatyw wydawniczych. Z reguły były one zamieszczane w pierwszych numerach pisma. Zatrzymajmy się zatem nad *Oświadczeniem* siedleckiego KOS z 10 października 1983 opublikowanym w „Metrum”, które odnosi się również do redakcji i do środowiska tego periodyku¹⁵. Jest to jeden z najważniejszych tekstów napisanych w Siedlcach w dekadzie lat 80. ubiegłego stulecia. Autor/autorzy wychodzi/wychodzą z założenia, że nawet krótkie okresy „demoralizacji narodu są ogromne i nieodwracalne”¹⁶. Artykułując tę myśl, mają na uwadze sytuację w kraju po 13 grudnia 1981 r. Rzeczywiście od czasu rozbitcia antykomunistycznego podziemia w latach powojennych był to najbardziej mroczny okres w najnowszych dziejach Polski. Władze, tłumiąc wolnościowe dążenia Polaków, oparły się na osobach mówiących tym samym językiem. Na ulicach polskich miast nie było obcych wojsk, obcego aparatu bezpieczeństwa. Struktury fasadowego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego tworzyli rodacy, przychodzili na pochody 1 maja, uczestniczyli w obchodach rewolucji bolszewickiej, w stosunkowo krótkim czasie wstępowali do tworzonych nowych związków zawodowych. Tak, był to wyraz demoralizacji

narodu. Po okresie powstawania z kolan w 1981 r. ponownie powracali do tej postawy. Sygnatariusze *Oświadczenia* z 10 października 1983 r. podkreślili, że „wobec braku legalnych struktur i instytucji demokratycznych, alternatywą jest budowanie niezależnego społeczeństwa”¹⁷. Zechciejmy pamiętać, że jedyną niezależną, legalną instytucją życia publicznego w kraju był Kościół łaciński. Od 13 grudnia 1981 r. stanął w obronie więzionych i prześladowanych. Spieszył z pomocą charytatywną, również w sposób legalny. W intencji Ojczyzny i uwięzionych odprawiane były Msze Święte. Salki przykościelne służyły do pierwszych niezależnych spotkań. Zwłaszcza od 1983 r. rozwijano różne formy duszpasterstw stanowych. Nie możemy zapominać, że nie wszyscy rodacy, nie godząc się na działania władz, byli na tyle zdeterminowani, by sytuować siebie w politycznych formach walki z reżimem. Zresztą ten charakter refleksji pojawiał się także na łamach „Metrum”. Sprawą otwartą pozostaje, na ile koncyliacyjna polityka Kościoła była rozumiana przez część duchownych i solidarnościowe podziemie. Problematyka ta także była podejmowana na łamach interesującego nas periodyku¹⁸.

Autorzy *Oświadczenia* z 10 października 1983 r. realistycznie postrzegali sytuację w kraju, zaznaczając, że „przeciwników społecznej wolności i niepodległości nie da się pokonać jednym konfrontacyjnym zrywem”¹⁹. I zaraz podkreślali, „że z drugiej strony niemożliwa jest oparta na kompromisie ugoda z wrogiem społeczeństwu władzą”²⁰. Wykluczali zatem jakkolwiek „ugodę” z władzami, ale też „konfrontacyjny zryw”. Po doświadczeniach pierwszych miesięcy stanu wojennego społeczeństwo nie było przygotowane do radykalnej walki politycznej, przypominającej zrywy powstańcze. Z tych powodów środowisko siedleckiego KOS przyjmowało drogę budowania „niezależnego społeczeństwa”, przez nas określaną budowaniem wewnętrznej podmiotowości narodu. Autorzy programu działania zaznaczyli: „Nasz program jest programem konstruktywnego oporu przeciw przemocy, oporu, który jest nie tylko negacją zła, lecz stworzenie na przekór złu faktów pozytywnych, budowy niezależnego życia społecznego”²¹. Byli świadomi, że droga do niepodległości jest długa, stąd zaznaczyli: „Czeka nas długi marsz. Totalitarny system nadal będzie unicestwiał niezależne formy życia społecznego”²².

14 *Liberum conspiro* (łac. wolna konspiracja) – kategoria historyczna, pochodząca z lat 70. XIX stulecia, wskazująca na środowiska niepokornych, którym nie wystarczała praca organiczna, nierozwiązująca sprawy niepodległości kraju. Była obliczona na wyrwanie społeczeństwa z letargu, zależności od zaborców. Renesans jej pojawił się w dekadzie lat 80. ubiegłego wieku, w dobie solidarnościowego sprzeciwu wobec systemu komunistycznego.

15 *Oświadczenie SKOS z 10 października 1983 r.*, „Metrum” 1983, nr 1, s. 1.

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Por. J. Fagat, *Uwagi o teraźniejszości*, „Metrum” [kwartalnik], nr 4, zima 1987-1988, s. 14.

19 *Oświadczenie SKOS z 10 października 1983 r.*, „Metrum” 1983, nr 1, s. 1.

20 Tamże.

21 Tamże.

22 Tamże.

W dalszej części wskazali, że „przetrwąć i zachować tożsamość” zdolne jest jedynie społeczeństwo „świadome swoich praw i celów, solidarne i zorganizowane”²³. W tym celu należy „wyszkolnić” niezależne od władz instytucje, a „następnie powołać swoją demokratyczną reprezentację”. Celem podjętej walki jest „wolność i samorządność demokratycznego społeczeństwa oraz niepodległość państwa polskiego”²⁴. Żeby osiągnąć ten cel, trzeba doprowadzić do zaprzestania represji ze strony władz, przywrócić wolne związki zawodowe, stowarzyszenia twórcze, naukowe, organizacje studenckie, rolnicze, prawo do wolnego zrzeszania się. W tym procesie wybijania się na niepodległość ważną rolę pełni – podkreślano – „wolna” oświata, niezależna prasa, wydawnictwa pozostające poza cenzurą, niezależna kultura. Wskażmy na jeszcze jedną zapowiadaną formę walki. Należy korzystać „z każdej okazji do skutecznego działania w instytucjach i organizacjach przez reżim kontrolowanych, jeżeli tylko przyczyni się do wyzwolenia społecznego”²⁵. Środowisko KOS podkreśliło, że „stosowanie przemocy jest sprzeczne z naszymi ideałami”. Jednoznacznie opowiedziało się za pokojowym procesem odzyskania niepodległości.

Do definiowania wewnętrznej podmiotowości narodu środowisko siedleckiego Komitetu Oporu Społecznego powróciło w marcu 1984 r. Określano ją „społeczną solidarnością”, potrzebą wzajemnej pomocy, „odmawiania” uczestnictwa w organizacjach i instytucjach „biorących udział w przemocy i ją popierających”, udziałem w niezależnym życiu społecznym „poprzez wspieranie niezależnych struktur i instytucji”, udzielania pomocy i ochrony „ofiaram represji”²⁶. Niezależne życie społeczne nazywane było również „życiem autentycznym”. Jednocześnie środowisko KOS zwracało się do „ludzi uczciwych”, by nie rezygnowali ze „stanowisk w oficjalnych strukturach państwowych, naukowych, gospodarczych i samorządowych, o ile ich działalność może służyć dobru społeczeństwa”²⁷. Uściślając, w PRL poza Kościołem łacińskim wszystkie instytucje, z każdej sfery życia, były „państwowe”. Trudno mówić o samorządności w tamtym okresie, bo jej po prostu nie było. W gospodarce centralnie zarządzanej poza sektorem państwowym pozostawali jedynie rolnicy i rzemieślnicy. KOS zwracał się do „ludzi uczciwych”, a pełniących lub

przyjmujących stanowiska w instytucjach państwowych, by pamiętali „że istnieje granica kompromisu, której nikomu przekraczać nie wolno – jest nią dobro człowieka”²⁸. Osoby ze środowiska KOS podnosiły, że niezbędne jest postępowanie odważne, ale i rozważne. Obszary niezależności należy mądrze rozszerzać. Bez tych cnót rozeznania trudno byłoby budować wewnętrzną podmiotowość narodu, wedle KOS – „społeczną solidarność”. Ten głos w definiowaniu celów podstawowych ruchu oporu społecznego pochodzi z 25 lutego 1984 r., czyli już z okresu przygotowań obozu władzy do wyborów do rad narodowych. Stosunek opozycji do nich, niezależnie od jej proveniencji ideowej, był jednoznaczny. Wybory należy bojkotować. Słusznie przez KOS były nazywane „fikcją i kłamstwem”. Uczestnictwo w nich było wyrazem „moralnego złamania” obywateli. Odmowę udziału w nich redakcja „Metrum” określała „świadectwem dojrzałości politycznej” i „świadectwem elementarnej wewnętrznej uczciwości”²⁹.

W numerze 10 „Metrum” zamieszczony został znakomity szkic *Pytania o Kościół*, w którym autor, podpisany nazwiskiem Maciej Przemysław Pniewski (Cezary Kazimierzczak³⁰), odnosi się do ówczesnego usytuowania Kościoła łacińskiego w polskiej rzeczywistości, w tym do zarzutów części opozycji pod jego adresem. Radykalne środowiska polityczne zarzucały mu zbyt dużą ugodowość wobec władz reżimowych. Nie zapominajmy, że w tym samym okresie władze utożsamiały go ze „zdecydowanym antykomunizmem”.

Niezadowolonym z postawy Kościoła ze strony opozycji Pniewski postawił pytanie: Czy rzeczywiście Kościół powinien rozpocząć „działalność podziemną na wielką skalę, przekształcając kościoły w drukarnie, a pomieszczenia parafialne na fabryki amunicji? Dzielę Kościoła – kontynuował – nie jest organizowanie ludności do walki z reżimem (to nasza działka!) – Dzielę Kościoła jest zbawienie człowieka, głoszenie Ewangelii, a nie uprawianie politycznego klerikalizmu. Tego powinniśmy od niego wymagać”³¹. I kolejne pytanie: Czy Kościół nie stanął zdecydowanie w obronie praw człowieka po 13 grudnia 1981 r.? M. Pniewski, odpowiadając, zaznaczył: „Wydaje mi się, że nigdy stanowisko Kościoła w tej sprawie nie było tak jednoznaczne”³². Od pierwszej niedzieli stanu wo-

23 Tamże.

24 Tamże.

25 Tamże.

26 *Oświadczenie KOS*, „Metrum”, nr 7-8, 4.03.1984, s. 1.

27 Tamże.

28 Tamże.

29 Tamże, *Niech się wybierają sami*, s. 1.

30 Cezary Kazimierzczak, ur. w 1964 r., w l. 1989-1996 przebywał w USA, był tam red. naczelnym „Dziennika Chicagowskiego” i „Kuriera”. Po powrocie do kraju stał się przedsiębiorcą, w 2010 r. założył Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Jest jego prezesem.

31 M. P. Pniewski, *Pytania o Kościół*, „Metrum”, nr 10, 8.04.1984, s. 1.

32 Tamże.

jennego Kościół zaczął udzielać pomocy rodzinom internowanych, a gdy mógł, także internowanym i każdemu, kto takiego wsparcia potrzebował. Niósł pomoc wszystkim, w tym osobom niewierzącym, które z Kościołem nigdy nie miały nic wspólnego. Pniewski powołał się na dokumenty Kościoła, podnosząc, że „poważna lektura dokumentów polskiego Episkopatu pozwala wyłowić konsekwentne jego stanowisko w sprawie obrony praw człowieka, praw narodu, prawa do zrzeszania się, prawa do życia w pokoju”³³. Kościół stał się rzecznikiem – kontynuował – „najbardziej postępowych i robotniczych żądań”. W rozumieniu powszechnym na całym świecie Kościół był „nosicielem postępowych i wolnościowych myśli”³⁴. Równocześnie nie może się identyfikować z żadną siłą polityczną. Jego zadaniem jest bowiem głoszenie prawdy. Pniewski powołał się na postawę Jana Pawła II, który zakazywał kapłanom działalności politycznej. Kościół nie może ulegać naciskom, presji politycznej, niezależnie od kogo pochodzi. Nie może jednak milczeć w sytuacji, gdy zacierają się różnice między „kompromisem a kapitulacją”.

Pragmatyzm w działaniu, w tym Kościoła, nakazuje, by rezygnować w danej sytuacji z celów niemożliwych, „jednakże bez wyrzekania się ich realizacji w perspektywie dalszej”³⁵. Pniewski konkludował, że pozycja polskiego Kościoła była pochodną roztropnego jego „wieloletniego, rozważnego działania”. Wszystkim „krzykaczom”, którzy „ojczyznę szarpią deklinacją” i czekają, by kapłani prowadzili na barykadzie, przekazywał, że „ten sam Kościół, który nigdy publicznie nie oświadczył, że Polska nie jest niepodległa, zrobił dla niepodległości więcej niż owi krzykacze uczynili w setkach swoich zawieszonych w organizacyjnej próżni apatii i manifestów”³⁶. Taka ocena Kościoła, postrzegania jego miejsca w dziejach narodu nie jest jednoznaczna z bezkrytycznym stosunkiem do indywidualnych decyzji i postaw konkretnych kapłanów, w tym biskupów (za przykład przyjmował oświadczenia ks. bp. Alojzego Orszulika³⁷). Niezależnie od pojawiających się ocen jednostkowych zdarzeń Kościół w Polsce jednoznacznie opowiedział się za narodem. Z tych racji, gdy brakowało normalnych warunków do życia społecznego, trwanie religijne przyjmowano za tożsame z trwaniem narodowym,

obroną tożsamości narodowej. Nie można zapominać, że w okresie PRL, zwłaszcza w dekadzie lat 80., Kościół był azylem dla osób zaangażowanych w niezależną działalność bez względu na proveniencję polityczną, w tym niewierzących. Osoby odrzucające teistyczny porządek świata w salkach przykościelnych stawały przy mikrofonach i prezentowały swoje stanowisko. Praktyki te nie należały wówczas do sporadycznych. Po publikacji szkicu M. Pniewskiego można było przypuszczać, że jego tekst zostanie przyjęty w różny sposób.

W kolejnym numerze M.P. Pniewski odniósł się do reakcji siedlczan na jego tekst. Zaznaczył, że były one „skrajnie dwojaki”³⁸. Jedni mu gratulowali, „drudzy – nie kryjąc swego oburzenia – stos gotowi byli palić”³⁹. Autor wyodrębnił jeszcze dwie reakcje „normalne”, czyli tych osób, które zrozumiały jego intencje. Biorąc pod uwagę sposób odbioru jego szkicu, skonstatował, że opozycja siedlecka w znacznym zakresie postrzega Kościół w charakterze „religii antykomunistycznej”, a na każdego duchownego patrzy jak na osobę „nieskazitelną”, dlatego jakakolwiek dyskusja na ten temat jest niepożądana. Pniewski podkreślił, że biorąc w nawias doraźne reakcje, jego tekst uświadomił, iż istnieje inny problem, który należy przyjmować za zasadniczy, a mianowicie „kwestię świadomego katolicyzmu”⁴⁰. Ubolewał, że w Siedlcach jest on „raczej unikalny”. Wskazał, że w tej społeczności „dominuje” katolicyzm „niedzielny”, sprowadzający się do uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej i „zawodzenie *Boże coś Polskę*”⁴¹. Innych obowiązków „owi” katolicy nie przyjmują. Nie dociera do nich potrzeba życia zgodnego z etyką chrześcijańską. Na nic zdają się kierowane do nich nauki. W tym kontekście zaznaczył: „Wszystkie adresowane do tej grupy apele – i Kościoła, i podziemia, i kogokolwiek – trafiają w próżnię”⁴². Od lat wysłuchują kazań o potrzebie respektowania przykazań, ale „fakty” te niczego nie zmieniają. I dodał: „Co niedzielę z tysięcy ambon od wielu, bardzo wielu lat ponawiane są wezwania do życia zgodnego z etyką chrześcijańską. I czy choć w stopniu minimalnym przyczyniły się one do poprawy kondycji etycznej naszego społeczeństwa? Pijaństwo, podwójne życie czy wręcz moralna prostytutka w imię świętego spokoju i korzyści materialnych tak

33 Tamże.

34 Tamże.

35 Tamże, s. 2.

36 Tamże.

37 Ks. Alojzy Orszulik SAC (1928-2019), święcenia kapłańskie przyjął w 1957 r. W l. 1961-1989 był wykładowcą prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotyńców w Oltarzewie. Od 1962 r. pracował w sekretariacie Episkopatu Polski. W 1989 r. został biskupem pomocniczym w Siedlcach, w 1992 r. ordynariuszem łowickim. W l. 1989-1994 był zastępcą sekretarza Episkopatu Polski.

38 „Pytań” ciąg dalszy, „Metrum”, nr 11, 18.04.1984, s. 1.

39 Tamże.

40 Tamże.

41 Tamże.

42 Tamże.

nam pasują, że wyzwolić się od tego nie sposób”⁴³. Msze Święte odprawiane przez ks. Jerzego Popiełuszkę⁴⁴ w intencji Ojczyzny „lud nasz” przyjął za „celebrację mityngów antykomunistycznych”. Pniewski podkreślił, że taką postawę przyjmują „zwykle obywatele”, którzy zawsze „swoje wiedzą”, a także osoby biorące udział „w działalności społecznej”, zaangażowane w działania niezależne. „Zgłaszam więc postulat – napisał Pniewski – zanim zaczniemy edukację społeczeństwa, popracujmy trochę nad sobą, nad wyzwoleniem się z sowieckiej kategorii myślenia, nad odrzuceniem prymatu emocji nad myśleniem i chłodną analizą”⁴⁵. Przybliżony szkic o Kościele i wywołane dyskusje (wielka szkoda, że nie zostały spisane) są wyrazem dojrzewania do dyskursu kształtującego wolne, odpowiedzialne społeczeństwo.

Za inny przykład politycznego „dojrzewania” przyjąć należy *16 Uwag o folklorze* również autorstwa Macieja Pniewskiego, zamieszczony w 18 numerze „Metrum”. Autor nie rościł pretensji do nieomyślności, ale przekonywał, że nie jest mu obce odpowiedzialne myślenie o Polsce. Odsłaniał prowadzone dyskusje ideowe w siedleckim podziemiu (solidarnościowym i pozasolidarnościowym). Struktura tego tekstu, przyjęty sposób argumentacji wskazują, że wypowiedział się w imieniu redakcji, a szerzej, w imieniu środowiska siedleckiego Komitetu Oporu Społecznego. M. Pniewski swoje konstatacje rozpoczyna od dwóch uwag: otrzymanej propozycji utworzenia wspólnej „grupy politycznej” i kumulujących się zarzutów pod adresem redakcji periodyku, że na jego łamach pomijana jest „problematyka niepodległościowa i polityczna”⁴⁶. Jeden z Siedlczan zaproponował dyskusję „na temat przyszłego kształtu ustrojowego Polski” i opublikowanie założeń programowych. Inny uczestnik siedleckiego podziemia oskarżył „generalnie całą <S> o zbyt mały radykalizm, a przy okazji o wiele innych rzeczy”⁴⁷. Pierwszy zarzut M. Pniewskiego spuentował, że „niektórzy ludzie ulegają demagogii i pociągają ich przejście od działania w stronę abstrakcji”⁴⁸. Zaznaczył, że redakcja „Metrum” nie wychodzi z założenia, iż przyjęty i realizowany przez nią „kierunek” jest „jedynie słuszny”. Nie zanegował sensu działań prowadzących „do tworzenia partii politycznych”. Podkreślił jednak, że w społeczeństwie plura-

listycznym, a za takie przyjmowane było niezależne, „jest miejsce” dla każdej inicjatywy niezależnie od tego, czy dotyczy związku zawodowego, partii politycznej, komitetów społecznych. „Problem powstaje wówczas – zaznaczył – gdy grupy próbują narzucić swój program całemu ruchowi i gdy proponowana przez nie taktyka nie jest akceptowana. Wówczas rodzi się w nich frustracja i dużą część swojej energii lokują one w walkę z innymi odłamami ruchu, zamiast z przeciwnikiem”⁴⁹. Za jedną z podstawowych „zasad” skuteczności w walce z totalitaryzmem M. Pniewski przyjmował jedność. W ówczesnych warunkach uosabiała ją Solidarność i jej kierownictwo. Pniewski podkreślił, że działalność Tymczasowej Krajowej Komisji Solidarność była „popierana” przez większość członków i sympatyków Związku. Za obowiązek moralny przyjmował „podporządkowanie się TTK”. Gremium to przyjmował za reprezentatywne, tolerancyjne, otwarte i racjonalne. Powoływał się na dokument Związku z 22 stycznia 1983 r., w którym zaznaczono, że przyjęty program Solidarności „jest programem na dziś”. Natomiast „Polskę jutra trzeba będzie tworzyć w oparciu o odrębne programy społeczno-polityczne”⁵⁰. I dodawał: „Jest tak dlatego, że kierownictwo związku zawodowego pełni obecnie funkcję niejako rządu narodowego. Dopóty, dopóki tak jest, próby kwestionowania autorytetu TTK są dowodem głupoty i warcholstwa”⁵¹. Postawy te porównał do kierownictw Gwardii Ludowej i Narodowych Sił Zbrojnych z okresu II wojny światowej, odmawiające podporządkowania się Komendzie Głównej AK.

W dyskusjach politycznych Siedlczan pojawił się jeszcze jeden aspekt, w innych regionach kraju nieobecny lub niepostrzegany jako problem. W Siedlczach były osoby, które utrzymywały, że kierownictwo TTK opanowane jest przez Żydów i „przez osoby przez nich otumanione”⁵². M. Pniewski, szukając analogii w postawach studentów francuskich z 1968 r., odpowiedział: „my wszyscy jesteśmy Żydami i osobami przez nich otumanionymi”. Tego rodzaju zarzuty przyjmował za insynuacje. Za rzeczywisty cel Związku przyjmował niepodległą Polskę. Podkreślił, że tego dążenia w Solidarności nikt nie kwestionował, ale ze względów taktycznych „jest pomijana w oficjalnych dokumentach Związku”⁵³. Gdyby TTK ogłosiła, że

43 Tamże.

44 Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984), święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r., od sierpnia 1980 r. związany ze środowiskami robotniczymi i powstała Solidarność, jej kapelan. Inicjator Mszy Świętych odprawianych w intencji Ojczyzny. Dnia 19 X 1984 r. został porwany i zamordowany przez funkcjonariuszy SB, w 2010 r. beatyfikowany, obecnie trwa proces kanonizacyjny.

45 „Pytań” ciąg dalszy, „Metrum”, nr 11, 18.04.1984, s. 2.

46 M.P. Pniewski, *16 uwag o folklorze*, „Metrum”, nr 18, 8.08.1984, s. 2.

47 Tamże.

48 Tamże.

49 Tamże.

50 Tamże.

51 Tamże.

52 Tamże.

53 Tamże.

podjęła przygotowania do wojny „ze Związkiem Radzieckim”, spowodowałyby jedynie to, że Solidarność „zyskałaby miano politycznych szaleńców i utraciła szerokie poparcie, co w konsekwencji doprowadziłoby do rozpadu ruchu”⁵⁴. M. Pniewski skonstatował, że łatwo jest stać z boku i odpowiadać jedynie za wydanie kolejnego numeru „gazetki” lub „za własną rodzinę”, i oskarżać o brak radykalizmu. Powołał się na słowa Stanisława Cata-Mackiewicza⁵⁵, że „największą zbrodnią, jakiej mogą się dopuścić politycy odpowiedzialni za losy kraju, jest wywołanie wojny z góry skazanej na przegraną”⁵⁶. W kontekście tego przesłania zapytał interlokutorów, czy w 1981 r. i w 1984 r. były szanse, by pokonać „Związek Radziecki?”.

M. Pniewski podkreślał, iż trzeba zrozumieć, że wówczas w Polsce była sytuacja „pata”. Żadna ze stron – władza, opozycja – nie była w stanie przełamać zaistniałego stanu⁵⁷. Związkowi najbardziej była potrzebna legalna działalność. Solidarność nie miała takiej siły, by ją uzyskać, podobnie władza, by Związek zupełnie zniszczyć. „Dlatego w bliskiej perspektywie – pisał Pniewski – nie należy liczyć na odwrócenie grudnia i żądać wszystkiego przy każdej okazji. Trzeba zająć się konkretnymi sprawami, które można załatwić, tu i teraz. Z ciągłego podnoszenia kwestii niepodległości – wartości bliskiej i drogiej – nie wynikają praktyczne konsekwencje dla działania”⁵⁸. Ten brak realizmu zarzucał Pniewski „politykom”. Zamiast skuteczności „obracał się w sferze magicznych zaklęć”. Solidarność przyjmował za „piękny przykład”, jeden z niewielu w naszych dziejach, „wspólnej walki Polaków o nadrzędne wartości ponad ciasnymi interesami partyjnymi”⁵⁹. I dodawał: „Próby podzielenia ruchu na małe, zwalczające się, pozbawione większego znaczenia grupki są przejawem nieodpowiedzialnej głupoty politycznej”⁶⁰. Przy tym podkreślił, że wiele osób w działalności niezależnej uczestniczy nie z pobudek politycznych, a moralnych, i „jest to, zdaje się, zjawisko dominujące”. Szeroka formuła ideowa Związku umożliwiła mu zachowanie masowego charakteru. W tamtym okresie w Polsce było szereg grup i partii politycznych. Były one jednak nieliczne, najczęściej słabo zorganizowane. Pniewski określał je

mianem „kadłubowych ugrupowań”. Za pewną prawidłowość przyjmował, że im grupa polityczna słabsza, tym bardziej krzykliwa. Dodawał przy tym, że „życie jednak brutalnie obnaża fikcję”⁶¹.

W kontekście powyższego konkludował: „Obiecwanie upadku imperium sowieckiego w ciągu najbliższych kilku lat jest po prostu śmieszne”⁶². Przy tym zaznaczał, że jego środowisko nie twierdzi, iż nie upadnie, ale nastawiać się trzeba na długi okres działania. Nie wierzył, że w podziemiu uda się stworzyć alternatywne „wobec reżimu” struktury polityczne zdolne do „wstrząśnięcia podstawami systemu”. Tego rodzaju wiarę przyjmował za „materiał dla psychiatry, nie dla nas”⁶³. Ostrzegał również przed przekonaniem, że odzyskanie niepodległości „automatycznie” rozwiąże wszystkie polskie problemy. Zmiany systemu rozpocząć należy od pracy nad kondycją moralną człowieka. To on decyduje o wprowadzanych rozwiązaniach ustrojowych. Uwzględniając powyższe argumenty za potrzebne, przyjmował pismo „Niepodległość”, ale jako organ jednego „z wielu nurtów myślenia w Polsce, i jest to praca pozytywna”⁶⁴. Przy tym zwracał uwagę, iż „myślenie polityczne można uprawiać bez popadania w śmieszność, do czego nieuchronnie wiodą próby powoływania samozwańczych <rządów narodowych> i kanapowych partii politycznych”⁶⁵. Z przekąsem pytał M. Pniewski radykalnych polityków, czy wiedzą, co zrobić z czterdziestoma dywizjami sowieckimi? Jeżeli odpowiedzą, że mają rozwiązanie, wówczas od następnego numeru redakcja „Metrum” rozpocznie przygotowania „do obalenia systemu”. Całość skonstatował: „Z tych oto powodów nie zmienimy działania na abstrakcję i folklor”⁶⁶. M. Pniewski zaproponował Siedlczanom dyskurs wymagający od jego uczestników wiedzy historycznej, politycznej, wysiłku intelektu. Tymi cechami charakteryzuje się społeczeństwo ludzi wolnych, posiadających różne poglądy, ale umiejących działać w imię nadrzędnych spraw.

Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważną rolę w budowaniu wewnętrznej podmiotowości narodu spełniała oświata niezależna. Co w tym zakresie propo-

54 Tamże.

55 Stanisław Cat-Mackiewicz (1896-1966), prawnik, pisarz, publicysta konserwatywny, pilsudczyk. W l. 1922-1939 wydawał w Wilnie „Słowo”. Od października 1939 r. przebywał we Francji, a następnie w Anglii. W l. 1946-1950 wydawał w Londynie „Lwów i Wilno”, w l. 1954-1955 był premierem rządu RP na uchodźstwie. W 1956 r. powrócił do kraju.

56 M.P. Pniewski, *16 uwag o folklorze*, „Metrum”, nr 18, 8.08.1984, s. 2.

57 Tamże, J. Fagot, *Uwagi o teraźniejszości*, „Metrum” [kwartalnik], nr 4, zima 1987-1988, s. 14-17.

58 Tamże, M. P. Pniewski, *16 uwag o folklorze*, nr 18, 8.08.1984, s. 2.

59 Tamże, s. 3.

60 Tamże.

61 Tamże.

62 Tamże.

63 Tamże.

64 Tamże.

65 Tamże.

66 Tamże.

nowała redakcja „Metrum”, egzemplifikująca dążenia siedleckiego środowiska Komitetu Oporu Społecznego? W 19 numerze pisma zamieszczony został *Apel do rodziców i nauczycieli*, przyjęty przez tę strukturę 2 września 1984 roku. Autorzy dokumentu wyszli od konstatacji, że „władza od wielu lat dąży do całkowitego ubezwłasnowolnienia oświaty”⁶⁷. W 1984 r. władze komunistyczne odzyskały pełną kontrolę nad szkolnictwem, utraconą w pewnym zakresie w 1981 r. Przy tym przyznać należy, że środowisko nauczycieli nie stawiało większego oporu. Osoby najbardziej niepokorne zostały pozbawione prawa wykonywania zawodu, inne pod presją fizyczną i psychiczną pogodziły się z narzucanymi warunkami. Można postawić tezę, że generalnie nauczyciele, zaraz po służbach mundurowych, byli najbardziej lojalną grupą zawodową wobec reżimu. Nawet w 1981 r. nie powstały szkoły prowadzone przez Kościół łaciński czy przez inne podmioty społeczne. Rację mieli autorzy siedleckiego apelu z 2 września, podkreślając, że „partia komunistyczna traktuje szkoły jak swoją własność”⁶⁸. W rozumieniu hegemonu (PZPR) szkoła miała „indoktrynować, a nie uczyć”. Wychować młodego człowieka „ślepo wykonującego każdy rozkaz”, posiadającego „zasób wiadomości wystarczających do wykonywania tych rozkazów”⁶⁹. W *Apelu* podkreślono, że po 1945 r. „najbardziej bolesne straty zostały zadane” naukom humanistycznym, społecznym i filozofii. Przez dziesięciolecia utrzymywany był niski poziom przygotowania nauczycieli do zawodu. Największe spustoszenie czyniła jednak selekcja natury ideologicznej. Jako warstwa społeczna nauczyciele systematycznie tracili na prestiżu. Katastrofalna była również sytuacja lokalowa szkół.

Dlatego przy takim stanie polskiej oświaty należało podejmować działania, by temu „stanowi rzeczy przeciwstawić się”. W dokumencie z 2 września 1984 r. zaznaczono, że „Nasz sprzeciw nie może ograniczać się jedynie do biernej dezaprobaty”⁷⁰. Należało wypracować skuteczne metody „przełamania zła”. „Monopol partyjny w oświacie” można było przełamać jedynie organizowaniem „oświaty niezależnej”, nie jako alternatywnej dla „oficjalnej”, ale „uzupełniającej ją”. Zaznaczono, że „oświata niezależna ma dawać rzeczywistą wiedzę niezależnie, czy jest ona zgodna z jakąkolwiek ideologią czy programem politycznym”⁷¹. Takie cele przyświecały, powołanej w 1982 r., Radzie Edukacji Narodowej i wszelkim

inicjatywom niezależnym, podejmowanym z myślą o zmianie stanu oświaty w kraju. W ówczesnych warunkach nie było możliwe scentralizowanie tej akcji. Odpowiedzialność za nią miały brać na siebie lokalne niezależne środowiska. Za niezwykle pożądane przyjmowano rozwój ruchów samokształceniowych. „Każdy projekt w tym zakresie – podkreślano – ma wartość nieocenioną. Chodziło o osiągnięcie stanu, w którym samokształcenie stanie się pewnym stylem życia, a pragnieniem polskiej młodzieży i osób starszych będzie nie tylko zdobywaniem pieniędzy, ale także wiedzy. Człowiekiem światłym bowiem manipulować jest niezmiernie trudno – jest to wręcz niemożliwe”⁷².

Autorzy *Apelu* przyznawali, że „nieocenioną rolę w tym zakresie odgrywa Kościół katolicki”, jednak bez wskazywania na istniejące wówczas możliwości Kościoła, nabyte doświadczenie, np. poprzez biblioteki parafialne, Liturgiczną Służbę Ołtarza, organizowane duszpasterstwa stanowe. Podobną rolę powinni odgrywać rodzice. To oni odpowiadają za wychowanie dzieci „zgodne z etyką”, ale też za przekazywanie wiedzy „oficjalnie przemilczanej lub fałszowanej”. Za optymalny model ich postawy przyjmowano, aby „na bieżąco prostowali kłamstwa, dostarczali dzieciom odpowiednią, właściwie dobraną literaturę”⁷³. Rodzice powinni się opiekować „grupami młodzieży, próbującymi uprawiać samokształcenie grupowo”. W tym procesie olbrzymią rolę autorzy *Apelu* przypisywali nauczycielom. „Pracując w bardzo trudnych warunkach – akcentowano – temperowani przez różnych dyrektorów, donosicieli i innych lokajów współczesnego ciemnogrodu muszą zdobyć się na odwagę głoszenia prawdy, wprowadzenia do programów materiałów pomijanych, a które uznają za godne uwagi”⁷⁴. Podnoszono, że w tej pracy nauczyciele powinni postępować rozważnie, by nie narażać się na wyeliminowanie z zawodu. Ostrożność nie mogła być jednak tłumaczona kłamstwem i „poświęceniem podstawowych wartości etycznych. Wówczas rozważę zastępuje serwilizm i lokajstwo”⁷⁵. Jeżeli w 1984 r. mówiono o potrzebie odrodzenia moralnego narodu, to w jaki sposób można było to wyzwanie podejmować bez pracy nad wychowaniem młodego pokolenia.

Redakcja „Metrum” miała ambicję zamieszczania opracowań historycznych, odsłaniając tym „białe pla-

67 Tamże, *Apel do rodziców i nauczycieli* z 2.09.1984 r., nr 19, 8.09.1984, s. 1.

68 Tamże.

69 Tamże.

70 Tamże.

71 Tamże.

72 Tamże.

73 Tamże, s. 2

74 Tamże.

75 Tamże.

my". W założeniu była to niezwykle cenna inicjatywa, zwłaszcza w odniesieniu do dziejów ojczystych⁷⁶. Niestety, przy konkretyzacji tego zamysłu nie zawsze kierowano się obiektywną wiedzą i roztropnością. Za wybitnie niefortunne, wręcz szkodliwe, przyjąć należy dwa długie teksty *Ukraina od 1914 roku*, zamieszczone w numerze 19⁷⁷ i 20⁷⁸. Autor tego „opracowania” Polskę postrzegał jako ciemnięcielkę Ukrainy na równi z Moskwą. Z całą mocą podkreślił, że w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów Ukraina „była bezlitośnie eksploatowana przez Polskę”⁷⁹. Taką politykę Polacy kontynuowali w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej, dopełniając „niesprawiedliwości wobec tego narodu”⁸⁰. W ogóle lata II Rzeczypospolitej były pasmem represji i prześladowań Ukraińców przez państwo polskie. Autor pisząc o terroryzmie ukraińskim lat 20. i 30. XX wieku, zaznaczył, że nie dotyczył on państwa polskiego i Polaków, a był niemal wyłącznie wyrazem „porachunków” między samymi Ukraińcami. Nie wspomniał, że po 17 września 1939 r. Ukraińcy chlebem i solą witali wojska sowieckie, traktując je jak wyzwolicieli. Natomiast ludobójstwo ukraińskie na Polakach zostało sprowadzone do mało znaczącego konfliktu polsko-ukraińskiego, spowodowanego przez Polaków. Zupełnie został pominięty Holocaust dokonany przy udziale oddziałów ukraińskich, podobnie udział Ukraińców po stronie Niemców w tłumieniu Powstania Warszawskiego. Wskazujemy, oczywiście, na wybrane przekłamania. Jest to bardziej tekst propagandowy, jednoznacznie antypolski aniżeli opracowanie historyczne. Nigdy nie powinien się ukazać na łamach polskiego pisma, które ma ambicje, by być periodykiem ukazującym polską rację stanu. W numerze 22 „Metrum” w rubryce *Polemiki* zamieszczony został krótki tekst *Ukraina*

*uwagi krytyczne*⁸¹. W istocie jest to apologetyczny głos, jeszcze bardziej atakujący Polaków, napisany bez znajomości realiów historycznych, wizji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, niedostrzegający braku zmysłu państwowotwórczego przez Ukraińców. Czytając ten „głos”, w intencji polemiczny, odnosi się wrażenie, że był nieudaną próbą usprawiedliwienia poglądów autora tekstu *Ukraina od 1914 roku*. Wypowiedział się również autor tego „opracowania”, podtrzymując wszystkie wcześniejsze swoje „argumenty”⁸². Po latach trudno zrozumieć, dlaczego zabrakło głosu historyka, który zna podejmowaną problematykę?

Za dobrze przygotowany szkic przyjąć należy *Co czytać?*, upominający się o znajomość literatury rosyjskiej. Autor swoje rozważania rozpoczął od konstatacji, że „Czytanie literatury radzieckiej to czynność uważana u nas za masochistyczną. Nasze lekturowe pasje kończą się na Dostojewskim⁸³, Czechowie⁸⁴, Turgieniewie⁸⁵, potem jest jeszcze Bułhakow⁸⁶ i Sołżenicyn⁸⁷, ta czy owa książka, ale tak w ogóle sięgać po literaturę <sowiecką> nie lubimy”⁸⁸. Piszący najwyraźniej literaturę rosyjską utożsamiał z „radziecką”. Jest to niezrozumiałe myślenie znaczone rysem tamtej epoki. Brak zainteresowań literaturą rosyjską przyjmował za „nasz narodowy, trochę instynktowny odruch; choć po części wytłumaczalny, to przecież błędny i wręcz – głupi. Tę literaturę warto i należy czytać. Może nawet uważniej niż jakąkolwiek inną”⁸⁹. Nie wyjaśnił jednak dlaczego, co przyjąć trzeba za słabą stronę tego tekstu. Czytelnik sam musi się domyślić, dopowiedzieć. Poleciał natomiast do przeczytania pozycje rosyjskich twórców: Życie i niezwykle sprawy żołnierza Iwana Czołkina Władimira Wojnowicza⁹⁰; *Wszystko płynie...* Wasilija Grossma-

76 Za przykład przyjmijmy teksty o Wolności i Niezawisłości: *WiN*, nr 28, 24.01.1985, s. 1; *Epilog WiN*, nr 31, 6.03.1985, s. 4.

77 Tamże, *Ukraina od 1914 roku*, cz. I, nr 19, 5.09.1984, s. 3-4.

78 Tamże, *Ukraina od 2014 roku*, cz. II, nr 20, 20.09.1984, s. 2-4.

79 Tamże, *Ukraina od 1914 roku*, cz. I, s. 3.

80 Tamże.

81 Tamże, *Polemiki. Ukraina uwagi krytyczne*, nr 22, 17.10.1984, s. 2.

82 Tamże, *** *Na uwagi dotyczące szkicu o Ukrainie...*, s. 2-3.

83 Fiodor Dostojewski (1821-1881), pisarz i myśliciel. Głosił tezę o rosyjskim posłannictwie religijnym i historycznym. Krytykował kulturę Zachodu (indywidualizm), był przeciwnikiem socjalizmu i rewolucji.

84 Anton Czechow (1860-1904), jeden z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich, nowelista i dramaturg. Pisał o życiu przeciętnych ludzi pozbawionych woli działania, ukazując ich w kontekście uwarunkowań społeczno-psychologicznych i rosyjskiej specyfiki.

85 Iwan Turgieniew (1818-1883), jeden z głównych przedstawicieli rosyjskiego realizmu. Pisał o społeczeństwie rosyjskim połowy XIX w., w tym o życiu na wsi. W 1861 wyjechał z Rosji, osiadł w Paryżu.

86 Michaił Bułhakow (1891-1940), pisarz i dramaturg. Z wykształcenia był lekarzem. Jego główną powieścią jest *Mistrz i Małgorzata*.

87 Aleksander Sołżenicyn (1918-2008), autor utworów ukazujących komunistyczny system zniewolenia, gehennę życia w łagrach (m.in. *Archipelag GULag*). W l. 1945-1953 był więźniem łagrów. W 1970 r. otrzymał literacką nagrodę Nobla. W 1973 r. został zmuszony do wyemigracji i pozbawiony obywatelstwa rosyjskiego. Wybrał Stany Zjednoczone. Do Rosji powrócił w 1994 r.

88 *Co czytać?*, „Metrum”, nr 21, 4.10.1984, s. 4.

89 Tamże.

90 Władimir Wojnowicz (1932-2018), jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich. Za ukazywanie absurdów życia w Rosji sowieckiej został wykluczony ze Związku Pisarzy ZSRS (1974), w 1980 r. zmuszony do wyemigracji, rok później pozbawiony obywatelstwa (przywrócono w 1990 r.).

na⁹¹; *Mówi Moskwa* Mikołaja Arzaka (Julija Daniela⁹²), rosyjskiego dysydenta; *Tam, gdzie nic już się nie liczy* Władimira Maksimowa⁹³.

Za rozwinięcie szkicu *Co czytać?* redakcja „Metrum” przyjęła esej amerykańskiego krytyka literackiego, eseisty, filozofa George’a Steinera⁹⁴ pt. *Pisarz i komunizm*⁹⁵. G. Steiner odwoływał się do doświadczeń pisarza i niemieckiego badacza literatury Jürgena Rühlego⁹⁶. Poznał on rzeczywistość sowiecką, a potem zbiegł na Zachód i oddał się pasji badawczej. Napisał książkę *Literatur und Revolution*, w której znaczną część poświęcił literaturze rosyjskiej. Analizował twórczość pisarzy: Aleksandra Błoka⁹⁷, Siergieja Jesienina⁹⁸, Władimira Majakowskiego⁹⁹, Izaaka Babela¹⁰⁰, Michaiła Szołochowa¹⁰¹, Ilji Erenburga¹⁰². U tych twórców dostrzegał stale pobrzmiewający „nieustanny motyw wygnania, egzekucji i samobójstw”¹⁰³. Prawdziwy „głos Rosji, wizję, która będzie w stanie przeżyć tyranie chwili”, odczytywał u Borysa Pasternaka¹⁰⁴. W historii doktora Żywagi i Larysy widział „wyzwanie dla historyzmu i zaprzeczającej życiu komunistycznej ideologii”¹⁰⁵. I konstatował: „Sam fakt, że Pasternak mógł wyobrazić sobie prywatną, buntowniczą miłość tych dwojga, żyjąc w Związku Sowieckim, świadczy, że duch rosyjski ostał się pod pancerną partyjnej dyscypliny. Pasternak, jako jeden z pierwszych, czytał pożegnalny list Jesienina pisany własną krwią. Znał słynną notę samobójczą Majakowskiego. Ocalił go własna odwaga i ostroż-

ność. I w *Doktorze Żywago* wygłosił osobiste oskarżenie przeciwko sowieckiej pogardzie dla prywatnego życia jednostki, na co w tragiczny sposób wskazywali już swoją śmiercią jego przyjaciele-poeci”¹⁰⁶. Pytaniem otwartym pozostanie, na ile losy Larysy i Żywagi są bliskie przeciętnemu Rosjaninowi, zwłaszcza młodej generacji. Nie tyle w rozumieniu ich uczuć, co zasadniczego przekazu, ducha narodu. Przyznajmy, że dekada lat 80. w Polsce była okresem „otwierania się” na wielką literaturę rosyjską, jej ponadczasowe przesłanie, miejsce w kulturze powszechnej. Rosjanie od wieków żyją w warunkach ograniczonej wolności. Z różnych powodów można pytać, jacy są naprawdę i kim byliby bez rewolucji bolszewickiej, przez wiele lat trwającego terroru, masowych zbrodni.

Przybliżanie Siedlczanom różnych odsłon prowadzonych w kraju dyskusji, włączenie ich w krąg odbiorców nie tylko polskiej niezależnej literatury, ale i literatur innych nacji przyjąć należy za dobry pomysł. Była to jedna z dróg edukacyjnych, ale też świadectwo poszukiwań redakcyjnych w przestrzeni kultury.

Zatrzymajmy się nad ówczesnymi postawami Polaków i nad prowadzonymi dyskusjami o sensie i formach oporu. Za podstawę rozmowy o tej odsłonie „sprawy polskiej” redakcja „Metrum” przyjęła zapis wykładu Stefana Bratkowskiego¹⁰⁷, zarejestrowany na jego „Gazecie Dźwiękowej” nr 6. Ważnym fragmentem tego wystąpienia jest podział oporu wobec

91 Wasilij Grossman (1905-1964), pisarz, korespondent wojenny. W młodości związał się z bolszewikami, z biegiem lat przeszedł na pozycje dysydenta, krytykując m.in. wywołanie głodu na Ukrainie.

92 Julij Markowicz Daniel (1925-1988), pisarz, dysydent, tłumacz. W 1966 r. został skazany na 5 lat łagrów. W swoich utworach ukazywał oblicza stalinowskiego terroru.

93 Władimir Maksimow (1930-1995), pisarz, dysydent. Po wydaniu w 1973 r., w samizdacie, powieści *Kwarantanna* został usunięty ze Związku Pisarzy ZSRS, w 1975 r. deportowany do Francji, tam wydawał kwartalnik „Kontinient”.

94 George Steiner (1929-2020), amerykański krytyk literacki, eseista, filozof, tłumacz. Jego centrum badań ogniskowało się wokół związków istniejących między językiem, literaturą i społeczeństwem.

95 Przedrukowany esej pochodzi z tomu *Język i cisza*.

96 Jürgen Rühle (1924-1986), niemiecki pisarz, krytyk literacki, badacz wpływu rewolucji i systemów totalitarnych na literaturę. Z autopsji znał rzeczywistość sowiecką.

97 Aleksander Błok (1880-1921), poeta-symbolista, dramaturg. Jego twórczość była inspirowana malarstwem i muzyką (Modest Musorgski), harmonię identyfikował z kobiecością (*Przepiękna Pani*).

98 Siegiej Jesienin (1895-1925), poeta, przedstawiciel imażyzmu. Początkowo poparł rewolucję bolszewicką, później nabrał wobec niej dystansu. W jego twórczości czytelny jest żal za dawną Rosją, z motywami buntu i pesymizmu.

99 Władimir Majakowski (1893-1939), poeta, dramaturg, przedstawiciel kubofuturyzmu. Już we wczesnej młodości sympatyzował z bolszewikami. Był piewą Lenina i rewolucji, dopiero po pewnym czasie zaczął patrzeć krytycznie. Rozdzierany wewnętrznie, popełnił samobójstwo.

100 Isaak Babel (1894-1940), prozaik, poeta, dramaturg, dziennikarz. W okresie wojny domowej służył w Czece. Od 1923 r. mieszkał w Moskwie. W 1939 r. został aresztowany, oskarżony o szpiegostwo i skazany na śmierć. Najwartościowsze są jego nowele i opowiadania.

101 Michaił Szołochow (1905-1984), pisarz, żołnierz Armii Czerwonej, członek KC KPZS. W swoich utworach afirmował sowiecką rzeczywistość. Dziełem jego życia jest powieść *Cichy Don*, laureat literackiej Nagrody Nobla.

102 Ilja Erenburg (1891-1967), pisarz, publicysta, poeta. Do rewolucji bolszewickiej odniósł się wrogo, ale od 1923 r. zaakceptował ją, stając się korespondentem sowieckiej gazety „Izwestija” na Zachodzie. Z czasem zaczął pisać o zagubieniu jednostki w procesie unifikacji narzuconym przez komunistów.

103 G. Steiner, *Pisarz i komunizm*, „Metrum”, nr 21, 4.10.1984, s. 2.

104 Borys Pasternak (1890-1960), pisarz, poeta, kompozytor. W 1958 r. otrzymał literacką Nagrodę Nobla za *Doktora Żywago*, co wywołało nagonkę władz. Został usunięty ze Związku Pisarzy ZSRS.

105 G. Steiner, *Pisarz i komunizm*, „Metrum”, nr 21, 4.10.1984, s. 2.

106 Tamże.

107 Stefan Bratkowski (1934-2021), prawnik, pisarz, dziennikarz, w l. 1980-1990 był prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W l. 1983-1988 realizował „Gazetę Dźwiękową”.

totalitarnej władzy na dwie kategorie: opór czynny i bierny, określane także mianem odmowy moralnej¹⁰⁸. Za opór czynny autor przyjmował bezpośrednio zaangażowanie w najnowszym rozdziale *liberum conspiro*. Wymagało ono działań zorganizowanych i prowadzonych niezależnie od władz, często wbrew ich woli. Z tego powodu pojawiała się groźba represji. Natomiast opór bierny sprowadzał się z reguły do nieuczestniczenia w formach życia społecznego, organizowanych przez władze. S. Bratkowski zatrzymał się nad konstatacją, iż wiele osób wychodziło z założenia, że w ówczesnej sytuacji „nic się nie da zrobić”. Ci przekonywali, że trzeba „zamknąć się” w obrębie rodziny, „tam się obwarować”, zamienić ją „w twierdzę niezależności, prawdy”¹⁰⁹. Nie zapominajmy, że dla innych „rozwiązaniem” była emigracja na Zachód. Ten wybór przez S. Bratkowskiego nazwany został dezercją. Za bezsporne przyjąć należy, że nie wszyscy widzieli sens w podejmowaniu oporu czynnego. „Irytowało” ich własne otoczenie „wyładowujące się w dowcipach, odważne w mówieniu telewizorowi, co o nim myślą, mocarne w czterech ścianach swojego domu, a bezbarwne i ciche poza nim”¹¹⁰. Bratkowski jednoznacznie podkreślił, że nie wystarczy „gadać do telewizora”. I zaraz uzasadniał: „Gdybyśmy nie zostali tak ciężko doświadczeni przez historię ostatnich trzydziestu paru lat, gdybyśmy się nie nauczyli, na co pozwala nasza bierność, moglibyśmy przystać na ideologię przeczekania i emigracji; moglibyśmy się zgodzić na to, że każdy robi tylko swoje i pilnuje domu. Ale takeśmy robili swoje i pilnowali domu przez lata, a oni nam zrujnowali w tym czasie kraj”¹¹¹. Tego rodzaju postawy nie sprawdziły się. Nie można zostawiać spraw polskich, bo „nie mamy komu”. Władze ich nie rozwiążą. Jeżeli po „tylu lekcjach” nie nauczyliśmy się odpowiedzialności za kraj, to „nie narzekajmy”. System polityczny kreowany przez władze „nie działa”, a gdy działał, to doprowadził do katastrofy. Dlatego „hasło czynnej niezależności” nie jest frazesem, sposobem na przeczekanie. „Od jego realizacji zależy przetrwanie nas jako Polaków”¹¹². Dalsze pozostawanie w beznadziejności, braku wia-

ry w sens działania doprowadzi do jeszcze większej ruiny kraju. Bratkowski apelował, aby osiedle, na którym mieszkamy, fabrykę, w której pracujemy, a które „nam zabrano”, potraktować jako nasze i czynnie się włączyć w ich funkcjonowanie. Przyznawał, że niezależne społeczeństwo nie ma „olbrzymich pól działania”, dlatego musi się zadowolić „małym półkiem”¹¹³. Przekonywał, że nawet koło PCK, Klub Honorowych Krwiodawców może być, przy mądrym prowadzeniu, „szkołą współdziałania” i mieć realny wpływ na decyzje. „Rzeczpospolita – podkreślał – to nie tylko szczytna idea, dla której godzi się ofiarować życie; to każda forma wspólnego dobra, to rzecz wspólna, pospolita, to znaczy przypisana wszystkim pospołu, bo to właśnie owo słowo znaczyło w staropolszczyźnie. I nie ma spraw mało ważnych”¹¹⁴. Społeczeństwo było manipulowane, oślepiane propagandą, dzielone. Żeby nie ulegało presji władzy, musiało się stawać niezależne i „działać w każdej dostępnej formie”. Postawa czynna nie jest pracą dla siebie, a na rzecz kraju, „przygotowaniem do demokracji”¹¹⁵. Nie należy pytać o konkretne rozwiązania. Każdy sam powinien je znaleźć.

Redakcja „Metrum” z satysfakcją zamieściła informację o Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowanym w Siedlcach przez Klub Inteligencji Katolickiej w ostatniej dekadzie kwietnia 1985 roku. Przedsięwzięciu patronował ks. bp Henryk Tomasik¹¹⁶. Mszę Świętą inauguracyjną odprawił i kazanie wygłosił ks. bp Jan Mazur¹¹⁷, ordynariusz siedlecki. W informacji o Tygodniu Kultury podkreślono, że „bardzo interesujące” były kazania także innych kapłanów głoszących w tych dniach Słowo Boże. Każdą Liturgię sprawowano przy „bogatej” oprawie muzycznej. Wystąpiły chóry z Garwolina, Włodawy, Łukowa, Węgrowa, chór katedralny z Siedlec¹¹⁸. Obecni byli artyści, głównie z Warszawy. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wieczory poezji maryjnej, powstańczej, wojennej. Codziennie odbywały się odczyty literackie, wykłady i prelekcje historyczne poświęcone prasie, życiu religijnemu. Zaproszenie przyjęli wykładowcy z KUL, z Warszawy, w tym prof. Henryk Samsonowicz¹¹⁹

108 S. Bratkowski, *Liczmy tylko na siebie*, „Metrum”, nr 22, 17.10.1984, s. 1.

109 Tamże.

110 Tamże.

111 Tamże.

112 Tamże.

113 Tamże.

114 S. Bratkowski, *Liczmy tylko na siebie*, „Metrum”, nr 22, 17.10.1984, s. 1.

115 Tamże.

116 Ks. Henryk Tomasik, ur. w 1946 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1969 r. Od 1974 r. wykładał w seminarium duchownym w Siedlcach. W 1984 r. uzyskał stopień doktora. W 1981 r. założył w Siedlcach Klub Inteligencji Katolickiej, przyjmując obowiązki kapelana. W 1993 r. został biskupem pomocniczym w Siedlcach, w 2009 r. ordynariuszem radomskim.

117 Ks. Jan Mazur (1920-2008), święcenia kapłańskie przyjął w 1949 r. W 1956 r. uzyskał stopień doktora. W l. 1961-1968 był biskupem pomocniczym lubelskim, w l. 1968-1996 ordynariuszem siedleckim. Z jego inicjatywy powstało nowe seminarium duchowne. Zasłużył się w rozwoju budownictwa sakralnego.

118 S. Bratkowski, *Liczmy tylko na siebie*, „Metrum”, nr 22, 17.10.1984, s. 1.

119 Henryk Samsonowicz (1930-2021), wybitny historyk, mediewista, profesor nauk humanistycznych. W l. 1980-1982 był rektorem UW, w l. 1989-1991 ministrem edukacji narodowej. Jedną z jego decyzji było przywrócenie nauki religii w szkołach.

(Chrześcijańskie korzenie kultury polskiej). Interesującym programem, pełnym narodowych treści, liczbą uczestników, skalą zainteresowanych mieszkańców miasta, zwłaszcza młodzieży, organizatorzy „zaskoczyli” nawet środowiska niezależne Siedlec. Redakcja „Metrum” skonstatowała: „Kościół w tych dniach był nie tylko sanktuarium wiary, ale stał się świątynią prawdy, kultury, wartości, których brak dotkliwie odczuwamy w znoonej, chaotycznej codzienności”¹²⁰. Z lektury „Metrum” jednoznacznie wynika, że siedlecka opozycja nie potrafiła wykorzystać przestrzeni wolności, którą otwierał Kościół w ramach różnego rodzaju duszpasterstwa. W zdecydowanie większym zakresie korzystano z niego w Lublinie, Warszawie, w innych dużych ośrodkach. Na południowym Podlasiu opozycja, a zatem i siedlecka, nie zorganizowała uniwersytetu ludowego dla rolników na wzór funkcjonujących już w innych częściach wschodniej Polski. W swojej strukturze nawiązywały do tradycji uniwersytetów powołanych przez ks. Antoniego Ludwiczaka¹²¹. Odpowiedź na ten zakres zaniedbań pozostawmy badaczom opozycji na wsi południowego Podlasia.

„Metrum” pozostanie niezastąpionym źródłem informacji nie tylko o niezależnych środowiskach Siedlec, zwłaszcza Komitetu Oporu Społecznego, ale także o wszystkich mieszkańcach tego ośrodka miejskiego. Dla historyków ważne są informacje z regionu, oczywiście, przy koniecznej weryfikacji, wszak w warunkach podziemnych zamieszczano różne, nie zawsze potwierdzone. Cennym źródłem wiedzy, w tym o pragmatyce Związku, o strategiach działania, są wywiady z osobami z kierowniczych gremiów Związku. Solidarność siedlecka, podobnie opozycja pozasolidarnościowa, czekają na podstawowe opracowania monograficzne.

Poszukiwanie treści identyfikujących naród na łamach kwartalnika „Metrum”

Z datą 14 stycznia 1987 r. ukazał się 62. numer „Metrum”, dwutygodnika. Wówczas redakcja podjęła decyzję o równoczesnym wydawaniu dwutygodnika informacyjnego pt. „Serwis Informacyjny Metrum” i kwartalnika pod dotychczasowym tytułem. O ile wydawanie „Serwisu Informacyjnego Metrum” (numer 1/63 wydano 18 lutego 1987 r.) wkrótce zaniechano, o tyle kwartalnik „Metrum”, z nową numeracją, był redagowany do wiosny 1989 r. Ukazało

się osiem numerów periodyku (dwa o podwójnej numeracji: 2-3 i 7-8), o objętości od 75 do 106 stron. Pierwszy numer kwartalnika wydany został 18 marca 1987 r. Obecność tego pisma doceniono stosunkowo wcześniej, bo już w 1987 r. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyznało nagrodę zespołową im. „Po Prostu”. Pomimo niezbyt długiego okresu wydawania tego zeszytu teoretycznego, fizycznie przyjmując przygotowano sześć numerów, to należy docenić jego znaczenie w rozwoju niezależnego piśmiennictwa nie tylko w środowisku Siedlec. Sytuuje się wśród najbardziej znaczących tego rodzaju pism w skali kraju. Jest ważnym głosem w ówczesnych poszukiwaniach tożsamości ideowej w przestrzeni polskiej kultury, przywracania treści, które dotąd nie pojawiały się w oficjalnym obiegu. Przed Polakami coraz realniej stawała możliwość powrotu do pluralizmu politycznego i do swobodnej dyskusji akademickiej, pełniejszego włączenia kulturowego dorobku środowisk emigracyjnych do kultury ogólnopolskiej i europejskiej. Nie będzie nadużyciem, jeżeli powiemy, iż w tym dziejowym procesie ma swój udział środowisko siedleckie. W tym kontekście popatrzymy na wybrane zagadnienia dostrzegane przez redakcję „Metrum” (jako kwartalnika), zwłaszcza w zakresie dyskusji literackich, publicystyki historycznej i politycznej, odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku zmierza rozwój wydarzeń w kraju. Wybierano różne formy piśmienniczego przekazu: wywiady, eseje, próby literackie, szkice historyczne, publicystykę, dla historyków cenne są także kalendaria wydarzeń. Za uważalnym rysem była fascynacja literaturą rosyjską. Zamieszczano dużo przedruków z pism emigracyjnych i podziemnych krajowych.

W numerze letnio-jesiennym „Metrum” z 1987 r. redakcja opublikowała wywiad z Ryszardem Kuklińskim¹²², udzielony przez pułkownika w piątą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Zasługuje on na uwagę i dzisiaj pomimo upływu lat i znajomości dokumentów dotyczących tego wydarzenia. R. Kukliński zaznaczył, że „operacje stanu wojennego miały prowadzić wyłącznie polskie siły policyjno-wojskowe. Gdyby jednak z jakichkolwiek powodów nie były one w stanie złamać oporu społeczeństwa, do akcji miały wkroczyć czekające u granic Polski w pełnej gotowości dywizje radzieckie, czeskie i niemieckie [...] Nie ulega wątpliwości, że przy takim rozwoju wydarzeń wszystko musiałoby się skończyć nieprawdopodobną masakrą ludności, a zwłaszcza tej jej części, która trwałaby w opozycji. Wydaje mi się, że los działaczy „Solidarności” i opozycji wyglądałby dzisiaj zupełnie inaczej, gdyż

120 S. Bratkowski, *Liczmy tylko na siebie*, „Metrum”, nr 22, 17.10.1984, s. 1.

121 Ks. Antoni Ludwiczak (1878-1942), był członkiem Ligi Narodowej, wieloletnim prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych, delegatem na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w 1918 r, posłem na Sejm Ustawodawczy w l. 1919-1921. Założył pierwszy w Polsce uniwersytet ludowy (Dalki k. Gniezna, 1921). W 1939 r. został aresztowany przez gestapo, więziony, zginął w komorze gazowej w Hartheim.

122 Ryszard Kukliński (1930-2004), pułkownik WP, zastępca Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego WP, od 1970 r. przekazywał informacje CIA, przed 13 XII 1981 r. ewakuowany przez służby USA.

w przypadku wprowadzenia sił radzieckich nastąpiłaby nie tylko rzeź, ale z całą pewnością także deportacja, taka sama jaka miała miejsce po stłumieniu powstania węgierskiego¹²³. Kukliński podkreślił, że Wojciech Jaruzelski¹²⁴ nie miał odwagi przeciwstawić się szantażowi Moskwy, choć były takie możliwości. Odwołał się przy tym do postawy Władysława Gomułki¹²⁵ z 1956 r. W 1981 r. Rosjanie nie byli pewni, jak się zachowa „hierarchia wojskowa” średniego i niższego szczebla, obawiali się też reakcji polskiego społeczeństwa. Wskazywał na postawę Stanisława Kania¹²⁶, zwolennika rozwiązań politycznych. Z tych powodów został zmuszony do ustąpienia z funkcji I sekretarza KC PZPR¹²⁷. Za inny przykład przyjmował postawę Rumunii, która nie wzięła udziału w inwazji na Czechosłowację w 1968 r., a później zachowała znaczną niezależność. W 1981 r. wyraźna była presja zachodniej opinii publicznej, rządów państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. R. Kukliński podkreślił, że osoby z kierownictwa Solidarności wiedziały o przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego. Zaznaczył, że rozwiązanie siłowe z protestującymi Polakami było planowane od strajków sierpniowych.

Za bezsporne przyjmować należy, że na sytuację wewnętrzną Polski olbrzymi wpływ miała polityka Stanów Zjednoczonych. Żeby przybliżyć jej kulisy, redakcja „Metrum” zamieściła wykład Jana Nowaka-Jeziorańskiego¹²⁸, wygłoszony podczas spotkania z Polonią w 1987 r. w Sztokholmie. J. Nowak-Jeziorański analizował politykę USA wobec Polski od czasu zakończenia II wojny światowej. W latach 70. prowadzona była „polityka odprężenia”. Wzrost zainteresowania Polską nastąpił w drugiej połowie tej dekady, a zwłaszcza po powstaniu Solidarności. Dlatego po 13 grudnia 1981 r. pojawiły się sankcje jako forma nacisku na Moskwę i Warszawę¹²⁹. Za najbardziej skuteczne narzędzie nacisku J. Nowak-Jeziorański uważał wstrzymanie udzielania kredytów, a także zwiększenie środków finansowych na utrzymanie Radia Wolna Europa. Działania Waszyngtonu jednoznacznie służyły sprawie polskiej.

Interesującą inicjatywą redakcji „Metrum” był zamysł przybliżenia czytelnikowi podstawowych założeń myśli konserwatywnej. Z tą intencją w numerze 2-3 zamieszczony został szkic Bogdana Usowicza *Konserwatyzm po polsku*. Autor odwołał się do miejsca tej doktryny polityczno-prawnej w kulturze Zachodniej Europy. Wskazał na potrzebę ożywienia refleksji konserwatywnej na gruncie polskim. Powołał się przy tym na opinię Jacka Bartyzela¹³⁰, zamieszczoną na łamach „Polityki Polskiej” (nr 9, 1987). J. Bartyzel zaznaczył: „Szczególnym znakiem czasu życia politycznego współczesnej Polski jest renesans myśli prawicowej. Wolno przypuszczać, że zjawisko to stanie się powszechnie widoczne dla obserwatorów zagranicznych, będzie kolejną – po patriotyczno-religijnym charakterze ruchu Solidarności – niespodzianką sprawioną przez Polaków¹³¹. Sprowadzenie w tym kontekście przez J. Bartyzela Solidarności do ruchu patriotyczno-religijnego jest poważnym uproszczeniem. Zdecydowana większość członków tego ruchu społeczno-narodowego odwoływała się do myśli chadeckiej, jeżeli nawet nie zawsze było to artykułowane na łamach pism. Posługując się pojęciem renesansu myśli prawicowej, trzeba wskazywać, od chwili powstania Solidarności, głównie na powrót do myśli chadeckiej, która otrzymała wsparcie ze strony Kościoła. Kościołowi, co przyjąć należy za naturalne dążenie, zależało na nadaniu powstałemu ruchowi charakteru chadeckiego. Wszystkie ważniejsze wydarzenia Solidarności rozpoczynane były Mszą Świętą. W zakładach pracy, szkołach, siedzibach Komisji Zakładowych NSZZ Solidarność powszechnie zawieszano krzyże jako znak teistycznego porządku świata. Przyjmowane formy religijności były utożsamiane ze sprawą polską, z obroną tożsamości narodowej. Dzisiaj historycy nie mogą pomijać ówczesnego postrzegania związku Solidarności z nauczaniem społecznym Kościołem. Nabral on szczególnego znaczenia po 13 grudnia, gdy osoby związane z podziemną Solidarnością znalazły przestrzeń niezależnych działań w różnych formach duszpasterstwa. Próbuując zrozumieć J. Bartyzela, można domniemywać, iż miał na uwadze zbyt małą

123 *Wojna z narodem widziana od środka. Rozmowa z byłym plk. dypl. Ryszardem Kuklińskim przeprowadzona w piątą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 2 [przedruk z „Kultury”].

124 Wojciech Jaruzelski (1923-2014), polityk komunistyczny i dowódca wojskowy. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanął na czele WRON i wprowadził stan wojenny. Jedyne prezydent PRL i pierwszy prezydent III RP.

125 Władysław Gomułka (1905-1982), polityk komunistyczny, w l. 1943-1948 I sekretarz PPR, w l. 1956-1970 I sekretarz KC PZPR. Odsunięty od władzy po pacyfikacji robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.

126 Władysław Kania (1927-2020), polityk komunistyczny, w l. 1980-1981 I sekretarz KC PZPR, w l. 1981-1985 członek Rady Państwa, poseł na Sejm PRL.

127 *Wojna z narodem widziana od środka. Rozmowa z byłym plk. dypl. Ryszardem Kuklińskim przeprowadzona w piątą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 3.

128 Jan Nowak-Jeziorański (1914-2005), polityk, politolog, kapitan WP, Polskich Sił Zbrojnych, kurier i emisariusz Komendy Głównej AK i Rządu RP w Londynie, wieloletni dyrektor Radia Wolna Europa.

129 Jan Nowak, *Polityka USA wobec Polski*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 32-39.

130 Jacek Bartyzel, ur. w 1956 r., publicysta, stopień doktora uzyskał w 1986 r., w 2013 otrzymał tytuł profesora nauk społecznych, zwolennik myśli konserwatywnej. W l. 1983-1989 redaktor podziemnej „Polityki Polskiej”, w l. 1987-1989 „Przedświt”.

131 Cyt. za B. Usowicz, *Konserwatyzm po polsku*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 40.

ilość tekstów pisanych w nurcie myśli chadeckiej. Z tego powodu w dyskursie politycznym nie wyznaczały one oczekiwanego miejsca, co nie znaczy, że w ogóle ich nie było (np. lubelskie „Spotkania”). W niezależnym piśmiennictwie tamtych lat myśl konserwatywna rzeczywiście skuteczniej była „promowana”, dlatego B. Usowicz miał prawo napisać, że w Polsce jest widoczny renesans treści konserwatywnych. Jeżeli tak, to należy „przedstawić główne zasady ideowe” tej doktryny polityczno-społecznej. Wskazał na „zakorzenie” tego nurtu politycznego w życiu społeczeństw zachodnich, na jego początki i na głównych przedstawicieli. Zaznaczył, że konserwatyści akcentują: zachowanie tradycji, zasadę ewolucyjnych zmian społecznych, zasadę ciągłości w życiu wspólnotowym, zachowanie wartości rodziny, miejsca etyki w życiu publicznym, treści religijnych, prawa własności prywatnej. Życie społeczne przez konserwatystów jest przyjmowane za „żywy organizm”¹³².

B. Usowicz akcentował, że konserwatyzm przyjmuje religię za „wartość podstawową i zasadę funkcjonowania cywilizacji europejskiej”¹³³. Nie dodał jednak, że chrześcijaństwo ukształtowało łaciński krąg cywilizacyjny, którego zasadą jest przyjmowanie wartości za niezmiennie, realnie istniejące byty, a zatem ponadczasowe. Respektowanie ich staje się gwarantem zachowania porządku etycznego zarówno w odniesieniu do jednostki, jak i każdej wspólnoty, w tym narodowej. B. Usowicz nie odniósł się do zasadniczego założenia konserwatyizmu, a mianowicie do tego, że człowiek ze swej natury ma skłonności do czynienia zła. Z tego powodu nie jest w stanie zbudować „idealnego” społeczeństwa, bez konfliktów. Wiarę w wizję „ziemskiego raj” przyjmować należy za wyraz utopii. Słusznie natomiast podkreślał Usowicz, że konserwatysta widzi sens ludzkiego działania w sferze wartości, rozwoju kultury, przy otwarciu na transcendencję¹³⁴. Natomiast dużym uproszczeniem jest twierdzenie, że źródłem „zasad i praw życia społecznego” jest tradycja. Jest nim prawo naturalne wpisane w naturę człowieka. Wkraczając w przestrzeń filozofii człowieka, podkreślimy, że są nimi ponadczasowe wartości.

Na jakie przyczyny renesansu myśli konserwatywnej w Polsce dekady lat 80. wskazuje B. Usowicz? Dzie-

lił je na zewnętrzne, jako fragment procesu zjawisk ogólnoswiatowych, i wewnętrzne. Powstanie Solidarności wpłynęło na ożywienie myśli politycznej. Rozbudzone zostało zainteresowanie tradycją, w tym założeniami konserwatyizmu. Nastąpił wzrost znaczenia Kościoła¹³⁵. Należałoby zaznaczyć wprost, iż wraz z mocniejszą jego pozycją społeczno-polityczną pojawił się renesans myśli chadeckiej, czego jednak Usowicz nie dostrzegł. Kościół łaciński w tamtej dekadzie zrobił wiele, by katolickie nauczanie społeczne było znane w szerszych kręgach społecznych. Już w 1981 r. masowo była rozprowadzana encyklika Jana Pawła II¹³⁶ *Laborem exercens*, zwracająca uwagę na sens pracy ludzkiej. Wydaje się, że jednym z wyrazów słabości ówczesnej myśli prawicowej był brak czytelnego podziału na klasyczną myśl chadecką i konserwatywną. Niestety, kolejna dekada w najnowszych dziejach Polski, już w zmienionej sytuacji politycznej, nie dokonała w tym zakresie oczekiwanego uporządkowania. Po 1945 r. w kraju nie wydawano książek autorów zaliczonych do konserwatystów. Nastąpił „proces niszczenia bądź deformacji myśli prawicowej. Likwidacji uległo zaplecze konserwatyizmu”¹³⁷. Z uniwersytetów usunięto wykładowców kojarzonych z tym nurtem. Pomimo to, po 1981 r., „odrodził się z popiołów”. Po prawej stronie rodzącej się sceny politycznej uaktywniły się osoby nawiązujące do tej doktryny. B. Usowicz z całą mocą podkreślał, że powracał w Polsce proces „formowania się i kontynuacji kierunku”¹³⁸. Podjęty w tym zakresie wysiłek intelektualny stawał się zauważalny. Dostrzegano, że konserwatyzm jest szkołą myślenia propaństwowego i narodowego. Przyjmowanie tego stanowiska wymagało poznania ogólnych zasad życia gospodarczego, prawidłowości ustrojowych, problematyki międzynarodowej, realnego, a nie „doktrynalnego” postrzegania rzeczywistości¹³⁹. Powyższe nieuchronnie prowadziło do stawiania pytań dotyczących niepodległości państwa. Wedle Usowicza restytucji myśli konserwatywnej w kraju podjęły się środowiska skupione wokół periodyków: „Res Publica”, „Bratniak”, „Polityka Polska”, „Głos”, „Kurs”, „Myśl”, „Stańczyk”. Za publicystę konsekwentnie rozwijającego tę myśl przyjmował J. Bartyzela.

W 1989 r. redakcja przeprowadziła wywiad z Januszem Korwinem-Mikkem¹⁴⁰, który nazwał siebie konserwatywnym liberałem. Rozmówca zaznaczył,

132 Tamże, s. 41.

133 Tamże.

134 B. Usowicz, *Konserwatyzm po polsku*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 42.

135 Tamże, s. 43.

136 Jan Paweł II (1920-2005), święcenia kapłańskie przyjął w 1946 r. W 1958 r. został biskupem pomocniczym Krakowa, w 1963 r. metropolitą krakowskim, w 1978 r. papieżem, wybitny myśliciel, intelektualista, poeta. W 2011 r. został beatyfikowany, w 2014 r. kanonizowany.

137 B. Usowicz, *Konserwatyzm po polsku*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 42.

138 Tamże, s. 43.

139 Tamże.

140 Janusz Korwin-Mikke, ur. w 1942 r., polityk konserwatywno-liberalny, publicysta, założyciel i prezes kilku partii, poseł na Sejm RP I i IX kadencji, poseł do PE.

że „konserwatysta wierzy w prawa naturalne, które rozwijają się w społeczeństwie. Ja jestem konserwatywnym liberałem: wierzę w pewne prawa, naturalne lub narzucone (lecz podlegające weryfikacji przez praktykę) i pomagające ludziom rozwiązywać ich problemy [...] Naczelną wartością dla liberała jest Wolność. Jedynym ograniczeniem jest wolność innych. Dla konserwatywnego liberała: również wolność naszych potomków”¹⁴¹. J. Korwin-Mikke akcentował, że w społeczeństwie polskim na szansę powodzenia ma liberalizm konserwatywny jedynie „w sensie społecznym”. Negatywnie wypowiadał się o liberalizmie lewicowym. Za absolutną konieczność uważał liberalizm w „dziedzinie gospodarczej”¹⁴². Wskazywał, że własność państwową należy sprzedać, ale małym firmom, a nie spółkom akcyjnym, a zwłaszcza holdingom. Pytany o program gospodarczy ówczesnego rządu (premierem był wówczas Mieczysław Rakowski¹⁴³ – E.W.), odpowiadał, iż jedynym rozsądnym programem powinna być reprivatyzacja i ogłoszenie, że rząd nie ma programu gospodarczego, „bowiem od gospodarki są kapitaliści, a nie urzędnicy”¹⁴⁴. W Solidarności J. Korwin-Mikke wyróżniał dwa nurty: związkowy, uważany przez niego za wyraz „zacofania i ciągnący kraj do ruiny”, i polityczny (jako siła polityczna). Ubolewał, że w Solidarności, w rozumieniu politycznym, najsilniejsze są wpływy „socjał-demokratyczne, syndykalistyczne”. Program Związku uważał za gorszy od programu ministra Mieczysława Wilczka¹⁴⁵. Zapytany o *okrągły stół* odpowiadał, że jest to „rozpacзлиwa próba sojuszu socjał-liberałów z rządu z socjał-demokratami z <S>”¹⁴⁶. I zaraz dodał: „Przy okrągłym stole zasiada właściwie sama lewica lub osoby deklarujące się jako lewica. Nawet Marcin Król¹⁴⁷ zapytany <Czy chce kapitalizmu?> udzielił niejasnej, pokątnej odpowiedzi [...] Jedynie p. Siła-Nowicki¹⁴⁸ reprezentuje centro-prawicową chadecję”¹⁴⁹. O socjalizmie mówił, że stał się „ideą wymierającą”. Przy tym podkreślił: „stanowczo

wolę rządu p. gen. Jaruzelskiego, za którego nastąpiło znaczne (choć niewystarczające) zliberalizowanie polityki – od rządów pp. Lipskiego i Ikonowicza”¹⁵⁰. Jeszcze raz podkreślił, iż socjalizm stał się „ideologią przeszłości”.

W tym samym numerze „Metrum” zamieszczony został wywiad z Janem Józefem Lipskim¹⁵¹. Na pytanie, co znaczy być socjalistą, odpowiadał: „Bycie socjalistą w znacznym stopniu oznacza [...] przyjęcie czegoś, co staje się w większej mierze mentalnością człowieka niż programem. To jest tak jak się żartobliwie mówiło w dwudziestolecu: endecja to nie sprawa programu, to mentalność. Podobnie można powiadać o innych kierunkach. Socjalizm to jest oczywiście również program, ale [...] w większej mierze to mentalność. A więc umieszczenie na pierwszym planie spraw sprawiedliwości społecznej i w związku z tym zarządzenia wszelkiemu typowi niesprawiedliwościom”¹⁵². J.J. Lipski akcentował sens działania zbiorowego. Przyjmował je za skuteczne i racjonalne, zawierające „elementy społeczno-moralne”. W tym postrzegał „fundamentalne” sprawy socjalizmu. Zaznaczył, że „nie ma socjalizmu bez demokracji i realizacja socjalizmu w Polsce jest niemożliwa bez niepodległości”¹⁵³. Niepodległość traktował jako wartość „samą w sobie”. Na początku 1989 r. za podstawowe zadanie przyjmował „uzyskanie podmiotowości państwowo-narodowej” przy respektowaniu wartości, jaką jest „idea sprawiedliwości społecznej”¹⁵⁴.

W tym numerze „Metrum” uwagę zwraca szkic Piotra Wandycza *Realizm i idealizm w dziejach Polski*¹⁵⁵. Autor akcentował, że w warunkach polskich realizm utożsamiany jest z pozytywizmem, a idealizm z romantyzmem. Pozytywizm dążył do wykrycia związków między zjawiskami, idealizm natomiast starał się odkryć „istotę” danej rzeczy. Na tle tych dwóch nurtów P. Wandycz sytuował szkoły historyczne w pol-

141 *Być liberałem... Rozmowa z Januszem Korwinem-Mikke*, „Metrum”, nr 7-8, kwiecień 1989, s. 7.

142 Tamże, s. 8.

143 Mieczysław Rakowski (1926-2008), polityk komunistyczny, historyk, dziennikarz. W l. 1981-1985 był wicepremierem, a w l. 1988-1989 premierem, ostatni I sekretarz KC PZPR.

144 *Być liberałem... Rozmowa z Januszem Korwinem-Mikke*, „Metrum”, nr 7-8, kwiecień 1989, s. 8.

145 Tamże.

146 Tamże.

147 Marcin Król (1944-2020), publicysta, filozof polityki, historyk idei. Stopień doktora uzyskał w 1971 r., dr. hab. w 1977 r., prof. nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki. Od lat 90. mieszkał w Drelowie.

148 Władysław Siła-Nowicki (1913-1994), adwokat, polityk, żołnierz AK i WiN, działacz opozycji demokratycznej w PRL. W l. 1992-1993 był sędzią Trybunału Stanu.

149 *Być liberałem... Rozmowa z Januszem Korwinem-Mikke*, „Metrum”, nr 7-8, kwiecień 1989, s.8-9.

150 Tamże, s. 9. Piotr Ikonowicz, ur. w 1956 r., polityk, dziennikarz, lider Polskiej Partii Socjalistycznej (1992-2001), poseł na Sejm RP II i III kadencji.

151 Jan Józef Lipski (1926-1991), publicysta, krytyk i historyk literatury, współzałożyciel KOR, przewodniczący Polskiej Partii Socjalistycznej.

152 *Być socjalistą... Rozmowa z Janem Józefem Lipskim*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 5.

153 Tamże, s. 6.

154 Tamże, s.7.

155 Tamże, P. Wandycz, *Realizm i idealizm w dziejach Polski*, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 50-54. Jest to przedruk z „Trybuny” nr 5-51/106-107, Londyn 1985.

skiej historiografii. Koncentrował się na krakowskiej i warszawskiej, nie wspomniał jednak o lwowskiej, co przyjąć należy za poważne zaniechanie, zbieżne z historiografią narzuconą przez komunistów. Podnosił, że szkołę krakowską przyjmuje się za pesymistyczną, warszawską zaś za optymistyczną. Krakowska – zaznaczał – godziła się z faktem rozbiorów Polski i z pozabawieniem narodu niepodległości. W przeszłości „na czoło” wybijał się jeden z nurtów przy słabnięciu drugiego. Narodziny Solidarności uważał za „punkt szczytowy” romantyzmu w latach powojennych¹⁵⁶. Autor przyznawał, że trzymanie się dwóch nurtów często „zamazywało” obraz przeszłości. W Lidze Polskiej i Narodowej Demokracji widział zarówno realizm, jak i romantyzm. W podejmowanych działaniach „narodowi demokraci” byli empirystami, ale w wizji narodu – romantykami. Konstatował, że pojawiające się uwarunkowania historyczne zamazują jasne podziały. Za przykład podawał prorosyjską orientację Romana Dmowskiego przed I wojną światową, która Polsce niczego nie przyniosła. Za konkluzję tych rozważań przyjmował tezę, że na zasadzie *a priori* nie należy „gloryfikować” żadnego z wymienianych nurtów. One się uzupełniają w którymś momencie dziejowym. W warunkach Polski lat 80. XX wieku, czyli okresu Solidarności, przyjmowane „modele” uważał za „raczej anachroniczne”¹⁵⁷. Pisał: „obracanie się w zaklętym kręgu schematu realizm – idealizm, opartym na uproszczonej interpretacji naszych dziejów, zuboża tylko możliwości rozwojowe polskiej myśli politycznej: zawęża naszą wizję wczoraj i dziś”¹⁵⁸. Trzeba przyznać rację autorowi, że konfrontowanie postaw idealistyczno-romantycznych w Solidarności z nurtem *samoograniczającej się rewolucji* nie jest sprawą łatwą i przemawiającą na korzyść romantyzmu.

Zatrzymajmy się nad tekstami przybliżającymi literaturę rosyjską. Zafascynowania nią nie ukrywał Cezary Kaźmierczak, redaktor odpowiedzialny „Metrum”, osobowość niezwykle barwna i interesująca. Książkę Wieniedikta Jerofiejewa¹⁵⁹ *Moskwa – Pietuszki* przeczytał, będąc w Ośrodku dla Internowanych w Łupkowie, jesienią 1982 r. Potem zachwycał się *Nocą Walpurgii...* Po kilku latach C. Kaźmierczak napisał, że głównym tematem utworów Jerofiejewa jest Rosja uosabiana przez szpital psychiatryczny, pociąg, inne podobne symbole. Przesycona jest totalitaryzmem, ale Rosja to też ludzie, ich zwyczaje, sposoby zachowywania się, poglądy. Prości ludzie porozumie-

wają się językiem propagandy, „potocznego slangu” i w tym języku rozważają „wielkie problemy tego świata”¹⁶⁰. Rosja raz przeraża, innym razem fascynuje, albo te dwa stany występują równocześnie. W rzeczywistości rosyjskiej „jedyną płaszczyzną porozumienia” stał się alkohol będący azylem. Rosjanie są narodem, który jako pierwszy i najwięcej wycierpiał z „rąk międzynarodowego komunizmu”¹⁶¹. I paradoksalnie swoje przeżycia potrafił przenieść do literatury. Powieść *Moskwa – Pietuszki* została napisana na początku lat 70., w głębokim komunizmie. System polityczny zabrał ludziom wszystko, nawet możliwość szczerej rozmowy przy alkoholu, bowiem kompanem przy kieliszku mógł być donosiciel. Dlatego główny bohater rozmawia głównie ze sobą i ze swoimi urojonymi aniołami. Pograżona w nałogu jednostka stała się częścią zapijaczzonego społeczeństwa. Alkoholizm był plagą. Dramatyzm jednostki pogłębiał fakt, że zniewalały ją system i pijaństwo.

Wyrazem znajomości literatury rosyjskiej jest esej Agaty Zalewskiej *Jak strzelać do poetów?* Swoje rozważania autorka rozpoczęła od konstatacji, że jeżeli zaczyna czytać o poezji rosyjskiej XX wieku, to wówczas „do głowy” przychodzą „zbitki” nieuporządkowanych myśli typu: „człowiek wewnętrzny, wieszcz i społeczeństwo, systemy i poezja, władca i poeta”¹⁶². Żeby o rosyjskich poetach pisać – zaznaczyła – w sposób obiektywny, mądry, klarowny, „naspikowany erudycją”, oparty na faktach, to wszelkie „zbitki” myślowe trzeba przełamać. Wówczas pojawia się pytanie: Ale o czym pisać? I zastanawiała się: „O okrucieństwie systemu? O cierpieniach prześladowanych? O poetach bez czytelników? O poetach w łagrach, bezimiennych grobach? Poetach szykanowanych, dręczonych, samotnych, poetach odmawiających współpracy, poetach idących na współpracę, donosy, łaszących się, poetach-gnidach i poetach-pomnikach?”¹⁶³. A. Zalewska podkreśliła, że stosunek Rosjan do poetów „cechuje cynizm i bałwochwalstwo. Jest pełen paradoksów”¹⁶⁴. Z całą mocą akcentowała, że rosyjskiej poezji XX wieku nie można rozpatrywać w oderwaniu „od kontekstu historycznego i politycznego”. Rzeczywistość ma wpływ na twórczość, na „indywidualność poetycką”. Trzeba mieć świadomość, w jakiej „epoce” ta „indywidualność się zrodziła, istniała i tworzyła”. O rewolucji bolszewickiej i o tym, co się później działo w Rosji, trudno jest pisać, bo do tego nie jest „przygotowany język”. Można te „niewyobrażal-

156 Tamże, s. 54.

157 Tamże.

158 Tamże, s. 54-55.

159 Wieniedikt Jerofiejew (1938-1990), pisarz, dramaturg. W swoich utworach ukazywał satyryczno-groteskową rzeczywistość sowiecką. Jego najbardziej znanym utworem jest *Moskwa – Pietuszki*.

160 C. Kaźmierczak, *Wizja Wieniczki*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 67.

161 Tamże.

162 Tamże, A. Zalewska, *Jak strzelać do poetów?*, s. 70.

163 Tamże.

164 Tamże.

ne" wydarzenia przybliżać za pomocą symboli, przez metaforę. Autorka eseju rewolucję określiła „dziejowym kataklizmem”. Na pewno wyzwalała w poetach nowe „siły twórcze”. Nie można jednak zapominać o fermentie i o rozwoju kulturalnym w Rosji przed rewolucją. Zaznaczyła, że poezja rosyjska żyła nim jeszcze przez dwie dekady. Inteligencja rosyjska oczekiwała zmian, demokratyzacji życia w kraju, dlatego w takim zakresie poparła rewolucję w jej pierwszym okresie. Szybko jednak przyszło ocknienie. Bolszewicy bezwzględnie niszczyli wszystko, „co stało na drodze do władzy”¹⁶⁵. Na inteligencję rosyjską Lenin patrzył z przekonaniem, że jest „z zasady kontrrewolucyjna”, bowiem została wychowana „w burżuazyjnej ideologii”. Miał świadomość, że rewolucja w odsłonie bolszewickiej nie spełni jej oczekiwań. Jego dążeniem było wszystkich podporządkować. To „partia” miała decydować o tym, „co pisać i jak pisać [...] o tematyce i środkach artystycznych”¹⁶⁶. Tych, którzy nie chcieli się podporządkować, niszczone w brutalny sposób. A. Zalewska postanowiła ukazać stosunek bolszewizmu do poetów na przykładzie wybranych poetów: Aleksandra Błoka. Mariny Cwietajewej¹⁶⁷, Osipa Mandelsztama¹⁶⁸.

A. Błok oczekiwał rewolucji długo przed 1917 rokiem. Wybór ten był „stanem ukształtowanym” w złożonym procesie przemyśleń. Wychodził z założenia, że „stary świat” musi upaść. Miał świadomość, że Rosja była „ciemna, pogrążona w zacofaniu, cierpiąca”. Z tego przekonania rodziła się wiara w jej wyjątkowość i odrodzenie tak duże, że wskaże drogę innym narodom. Oczekiwana przemiana Rosji musiała się dokonywać w „ból i śmierci”. Wierzył przy tym, że przychodzące zło wszystko przemieni i że nastanie „nowy wspaniały świat”¹⁶⁹. Na Zachodzie Europy widział upadek kultury, w Rosji świeżość i młodość. Lud rosyjski przyjmował za „ducha” harmonijnej muzyki. I, niestety, tę harmonię przenosił na rewolucję. Nie przewidział, że przychodzące „nowe” będzie tak potworne, i obróci się także przeciwko niemu. Zapanował chaos i A. Błok zaczął rozumieć, że w tym nowym świecie staje się niepotrzebny, bo nie ma w nim miejsca na niezależność. A. Zalewska zaznaczyła, że „Błok stał się ofiarą własnych poglądów – tego, że zostały one zrealizowane i to przez bolszewików”¹⁷⁰.

Inną osobowość miała Marina Cwietajewa, dla której poza poezją „inne wartości nie istniały”. Miała świadomość swoich sił twórczych. „Kochała życie”. Borykała się sama ze sobą. „Szczęście tkwiło w niej potencjalnie, jako możliwość nigdy nie spełniona. Czas i życie zniszczyły ją jak wszystkich. Ale nie wszyscy są tacy bezbronni jak ona”¹⁷¹. Wyjście za mąż nie przyniosło jej szczęścia, ale męża nie opuściła. Pragnęła miłości, a żyła w samozniszczeniu. Była dumna, o nic u nikogo nie chciała „żebrac”¹⁷². Mąż M. Cwietajewej walczył po stronie białej Rosji. W 1921 r. małżonkowie wyjechali do Czechosłowacji. Jej „wielką miłością” był Borys Pasternak, ale była to „przyjaźń listowna”. Mieszkając na przedmieściach Pragi, zmagająca się z biedą, zmuszona zabiegać o „każdy drobiazg”. W 1926 r. przeniosła się do Paryża, gdzie życzliwie została przyjęta przez rosyjską emigrację. Nie mogła żyć bez Rosji, którą porzuciła. Dlatego w 1928 r. entuzjastycznie powitała W. Majakowskiego, czego miejscowa emigracja nie mogła jej wybaczyć. Z każdym rokiem pogłębiało się wokół niej milczenie. Pomimo wszystko pisała, urządziła wieczory poetyckie, na które przychodzili „nieliczni przyjaciele”. Utrzymywała listowny kontakt z B. Pasternakiem. To ta „korespondencja miłości” dodawała jej sił. W 1939 r. Cwietajewa wróciła do Moskwy. Nadal żyła w biedzie, w osamotnieniu, bez zrozumienia ze strony syna. W czerwcu 1941 r. po uderzeniu Niemców na Rosję została ewakuowana do Jelabugi nad Kamą. 31 sierpnia popełniła samobójstwo. Jej utwory wybrane zostały wydane po 24 latach. A. Zalewska skostatowała: „Nie strzelano do niej. Sama się zabiła. Pisała trudne wiersze [...] o białej gwardii. Mąż walczył po stronie białych. Później został agentem GPU i NKWD. Dlatego poetka każdemu wydawała się podejrzana, podejrzany jest każdy człowiek, który nie chce jasno zadeklarować się po jednej ze stron walczących. Wierność sobie przestaje mieć znaczenie”¹⁷³.

Tragiczną postacią był Osip Mandelsztam. A. Zalewska podkreśliła, że od początku rewolucji przewidywał, do czego zmierzają bolszewicy. „Chyba właśnie on miał – akcentowała – największą intuicję z poetów rosyjskich, od początku wiedział, czego się spodziewać”¹⁷⁴. Atmosfera polityczna w czerwonej Rosji zaczęła się „zagęszczać” po 1923 roku. Nazwi-

165 Tamże, s. 71.

166 Tamże.

167 Marina Cwietajewa (1892-1941), poetka, pisarka. Rewolucję bolszewicką przyjęła z wrogością. W 1922 r. wyemigrowała, mieszkała w Pradze, a następnie w Paryżu. W 1939 r. powróciła do Rosji, w 1941 r. popełniła samobójstwo.

168 Osip Mandelsztam (1891-1938), urodził się w Warszawie w rodzinie polsko-żydowskiej. Studiował w Paryżu, w Heidelbergu, w l. 1911-1917 w Sankt Petersburgu. W l. 1934-1987 przebywał na zesłaniu. W 1938 r. ponownie został aresztowany, zmarł w drodze do łagru.

169 A. Zalewska, *Jak strzelać do poetów?*, „Metrum”, nr 2-3, lato-jesień 1987, s. 72.

170 Tamże, s. 76.

171 Tamże.

172 Tamże.

173 Tamże, s. 80.

174 Tamże.

ska „wielu znaczących” poetów zaczęły „znikać z łamów gazet [...] Epitety, jakimi obrzucano twórców, co do których czystości ideologicznej były podejrzenia – przekraczały ludzkie pojęcia [...] W krytyce literackiej panuje atmosfera donosu, strachu, potwarzy i kłamstwa. W imię czystości ideologicznej: zgodności z linią partii i ze strachu – poeci plują na siebie nawzajem”¹⁷⁵. Od tego „grzechu” nie był wolny W. Majakowski. O. Mandelsztam stanął z boku. Przeszono wydawać jego wiersze. Odtąd były znane jedynie wąskiemu gronu zaufanych. Unikano nawet wspomnienia jego nazwiska. Pisał do szuflady. Ustawicznie był inwigilowany. W maju 1935 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łubiance. Wkrótce zesłano go do Woroneża. Pozwolono, by razem z nim była żona. Na zesłaniu przebywał do 1938 r., zachowując „niemal pomnikową dumę”. Po zwolnieniu z zesłania wytoczono mu proces i skierowano do obozu pracy pod Władywostokiem. W drodze do łagru zmarł. W 1921 r. mógł wyjechać z Rosji, ale się na to nie zdecydował. A. Zalewska podkreśliła: „Dla niego, podobnie jak dla wszystkich ludzi jego formatu, Rosja była Rosją – nie ograniczała się do Rosji Sowieckiej, lecz była krajem o określonej tradycji i historii, o określonej kulturze, których to wartości przecież do końca nie da się zniszczyć – dlatego jako Rosjanin czuł się ciągle pod ich wpływem. Nie łatwo jest się od tego odzegnać, porzucić. Porzucić w imię wolności w innym kraju, która dla wielu Rosjan – co widać na przykładzie losów Cwietajewej – miała smak gorzki”¹⁷⁶.

Kolejne dwa eseje Agaty Zalewskiej o literaturze rosyjskiej zostały opublikowane w nr 4 „Metrum”: *Iosif Brodski*¹⁷⁷ i *Dysydenci i psychiatrzy*¹⁷⁸. Zamieszczono wiersze J. Brodskiego¹⁷⁹ i fragment poematu Stephe-
na Benéta¹⁸⁰ *Litania za ofiary dyktatury*¹⁸¹. Redakcja postanowiła przypomnieć, a dla wielu po raz pierwszy umożliwić poznanie *Listu filozoficznego*¹⁸² Piotra Czaadajewa¹⁸³. Ten historiozoficzny tekst, napisany w formie listu w 1829 r., a opublikowany w 1936 r., przyjmowany jest za największy wyraz braku wiary w przyszłość narodu rosyjskiego. Piotr Gazda esejem *Pochwała umiaru*¹⁸⁴ zapraszał do lektury *Rozważań o wojnie domowej* Pawła Jasienicy¹⁸⁵, natomiast Bogdan Usowicz szkicem *Dlaczego Józef Mackiewicz?*¹⁸⁶ do czytania prac tego konserwatywnego pisarza, publicysty, historyka. W tym numerze zamieszczono *Uwagi o teraźniejszości*¹⁸⁷ Jana Fagota, na które wcześniej się powoływaliśmy. W numerze 5 z 1988 r. Cezary Kazimierzczak zamieścił swoje rozważania o Pomarańczowej Alternatywie Świeże jaja. Teoria i praktyka surrealizmu socjalistycznego¹⁸⁸ i dwa szkice swojej prozy: *Cios Apolla*¹⁸⁹ i *Dzieci Bopa*¹⁹⁰. Wówczas w swoim dorobku piśmienniczym miał artykuły publicystyczne i zbiór opowiadań *Z notatnika psychopaty*. Na sygnowanie swoim nazwiskiem rysunków zdecydował się Mirosław Andrzejewski¹⁹¹. Zostały zamieszczone w dodatku „Przegląd Wiadomości Rysunkowych”¹⁹². W tym numerze opublikowano ponadto m.in.: szkic Mariana Zdziechowskiego¹⁹³ *Legiony a sprawa polska*¹⁹⁴ z tomu *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, wydanego w 1923 r. w Wilnie, i rozważania Bogdana

175 Tamże.

176 Tamże, s. 83.

177 Tamże, A. Zalewska, *Josif Brodski*, nr 4, zima 1987-1988, s. 3-6.

178 Tamże, tejsze, *Dysydenci i psychiatry*, s. 30-43.

179 Iosif Brodski (1940-1996), eseista, poeta. W 1964 r. został skazany na przymusowe roboty za „pasożytnictwo”. W 1972 r. władze sowieckie pozbawiły go obywatelstwa i zmusiły do emigracji. Zamieszkał w Nowym Jorku. W 1987 r. otrzymał literacką Nagrodę Nobla.

180 Stephan Vincent Benét (1898-1943), amerykański pisarz, poeta. Jego książka *Ameryka przez komunistyczne władze Polski* została objęta cenzurą i wycofana z bibliotek.

181 S. Benét, *Litania za ofiary dyktatury*, „Metrum”, nr 4, zima 1987-1988, s. 18-20.

182 Tamże, P. Czaadajew, *List filozoficzny*, s. 21-30.

183 Piotr Czaadajew (1794-1856), filozof, publicysta. Programowo był przeciwny zachodniemu indywidualizmowi i racjonalizmowi Oświecenia. Za najdoskonalszą postać chrześcijaństwa przyjmował katolicyzm.

184 P. Gazda, *Pochwała umiaru*, „Metrum”, nr 4, zima 1987-1988, s. 43-57.

185 Paweł Jasienica (1909-1970), historyk, pisarz historyczny, eseista, publicysta. Jest autorem cyklu esejów historycznych: *Polska Piastów* (1960), *Polska Jagiellonów* (1963), *Rzeczpospolita Obojga Narodów* (1967-1972).

186 B. Usowicz, *Dlaczego Józef Mackiewicz?*, „Metrum”, nr 4, zima 1987-1988, s. 63-73. Józef Mackiewicz (1902-1985), dziennikarz, pisarz, publicysta, zdecydowany antykomunista, od 1945 r. na emigracji. Jego książki w PRL były zakazane, dlatego twórczość była nieznaną.

187 J. Fagot, *Uwagi o teraźniejszości*, „Metrum”, nr 4, zima 1987-1988, s. 13-17.

188 Tamże, C. Kazimierzczak, *Świeże jaja. Teoria i praktyka surrealizmu socjalistycznego*, nr 5, 1988, s. 15-18.

189 Tamże, tegoż, *Cios Apolla*, s. 33-36.

190 Tamże, tegoż, *Dzieci Bopa*, s. 36-39.

191 Mirosław Andrzejewski, ur. w 1962 r., absolwent matematyki Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, w okresie PRL był związany z opozycją demokratyczną (ROPCiO), internowany. W 1985 r. został aresztowany i więziony. Jego rysunki zdobiły pisma podziemne.

192 M. Andrzejewski, *Galeria Metrum*, „Przegląd Wiadomości Rysunkowych”, dod. „Metrum”, nr 5, 1988, s. 71-74

193 Marian Zdziechowski (1861-1938), historyk idei i literatury, krytyk literacki, publicysta. W l. 1919-1932 był profesorem Uniwersytetu Wileńskiego.

194 M. Zdziechowski, *Legiony a sprawa polska*, „Metrum”, nr 5, 1988, s. 41-49.

Usovicza o książce Innocentego Marii Bocheńskiego¹⁹⁵ *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*¹⁹⁶. Z numeru 6, wydanego również w 1988 r., wskaźmy na: *Zbrodnię rozbiorów* Josepha Conrada¹⁹⁷; *Sześć wykładów wierszem* Czesława Miłosza¹⁹⁸; *Awans* Cezarego Kazimierczaka¹⁹⁹; *Z okrzykiem: Pustoszyć* George'a Steinera²⁰⁰; *Ruś, Rosja, Związek Radziecki...* Antoniego Korwina²⁰¹. Zwróćmy uwagę na teksty dotyczące Pomarańczowej Alternatywy: *Nie kieruje się żadną ideologią. Rozmowa z Waldemarem Frydrychem „Majorem”*²⁰²; *Waldemara Frydrycha*²⁰³ *Biała Góra – impresje*²⁰⁴; *Bogdana Usovicza* *Rewolucja krasnoludków*²⁰⁵ i *27 czerwca, Wrocław*²⁰⁶.

Redakcja „Metrum” wydawała również książki. W 1987 r. opublikowano: *Zbiorek* Mirosława Andrzejewskiego; *Rok 1984* George'a Orwella²⁰⁷; *Z notatnika psychopaty* Cezarego Kaźmierczaka (debiut); *Kochanek* Marguerite Duras²⁰⁸; *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapskiego²⁰⁹; *Książeczkę wojskową* (antologię wspomnień żołnierzy WP); *Requiem* Anny Achmatowej²¹⁰. W przygotowaniu były: *Historia polityczna Polski 1864-1918* Henryka Wereszyckiego²¹¹; *Eseje* G. Orwella; *Memoriały polityczne* Zygmunta Krasińskiego²¹²; *Wódz i jego drużyna* Aleksandra Herta²¹³; *Zaczęło się od happeningu...* Jerzego Geresza²¹⁴; *Wybór esejów* Hannah Arendt²¹⁵; *Wybór artykułów z 1987 z pisma „Kontakt”*; *Chrześcijananie wo-*

bec wojny i pokoju francuskiego jezuita Christiana Mellona, teologa i filozofa²¹⁶. Według A. Andrzejewskiej „Metrum” (wydając ok. 30 pozycji) „nie miało jakiegokolwiek sztywnego planu wydawniczego. Drukowano to, co w danej chwili uważano za ważne i potrzebne”²¹⁷. Książki ukazywały się w nakładzie ok. 1300 egz. Głównymi „odbiorcami” byli studenci z Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego (ok. 80%).

Z różnych powodów pojawia się potrzeba powrotu do solidarnościowego piśmiennictwa. W rozumieniu poznawczym pozostaną świadectwem ówczesnych poszukiwań w przestrzeni kultury, a ta przecież była zasadniczym determinantem zrzucania przez Polaków gorsetu zależności od zniewalającego systemu komunistycznego. Za zasadniczą drogę wychodzenia z błędu antropologicznego marksizmu, redukującego osobowy byt ludzki do materii i produkcji, przyjmować należy wysiłek intelektu, który pozwala na powracanie do treści konstytuujących rodaków jako świadomych obywateli. Nie jest możliwe kształtowanie podmiotowości narodu bez niezależnego, krytycznego, samodzielnego myślenia. W tym procesie rola piśmiennictwa solidarnościowego była wręcz podstawowa. W sporach i dyskusjach dekady lat 80., z bagażem obciążeń okresu PRL, wykuwała się wizja wolnego, demokratycznego społeczeństwa.

-
- 195 Innocenty Maria Bocheński OP (1902-1995), logik, historyk logiki, filozof. Pracował na uniwersytecie we Fryburgu, w l. 1964-1966 był jego rektorem, kierował Instytutem Europy Wschodniej.
- 196 B. Usovicz, *Wychodzenie na światło*, „Metrum”, nr 5, 1988, s. 68-70.
- 197 Tamże, J. Conrad, *Zbrodnia rozbiorów*, nr 6, 1988, s. 5-12.
- 198 Tamże, Cz. Miłosz, *Sześć wykładów wierszem*, s. 20-24.
- 199 Tamże, C. Kazimierczak, *Awans*, s. 26-29.
- 200 Tamże, G. Steiner, *Z okrzykiem: Pustoszyć*, s. 35-41.
- 201 Tamże, A. Korwin, *Ruś, Rosja, Związek Radziecki...*, s. 49-54.
- 202 Tamże, *Nie kieruje się żadną ideologią. Rozmowa z Waldemarem Frydrychem „Majorem”*, s. 12-16.
- 203 Waldemar Frydrych, ur. w 1953 r., artysta, autor książek, organizator happeningów, lider Pomarańczowej Alternatywy.
- 204 W. Frydrych, *Biała Góra – impresje*, „Metrum”, nr 6, 1988, s. 16-17.
- 205 Tamże, B. Usovicz, *Rewolucja krasnoludków*, s. 17-19.
- 206 Tamże, tegoż, *27 czerwca, Wrocław*, s. 19-20.
- 207 George Orwell (1903-1950), brytyjski pisarz, publicysta, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii. Należał do zagorzałych krytyków systemów totalitarnych. Jego najbardziej znanymi pracami są: *Rok 1984* i *Folwark zwierzęcy*.
- 208 Marguerite Duras (1914-1996), francuska pisarka, reżyser filmowy. W 1984 r. ukazała się jej książka *Kochanek*. Sprzeciwiała się polityce De Gaulle'a, uważając ją za nacjonalistyczną.
- 209 Józef Czapki (1896-1993), pisarz, artysta malarz, major Wojska Polskiego. W okresie II wojny światowej był więziony w obozach jenieckich w Rosji. Został zwolniony na mocy układu Sikorski-Majski. Wraz z armią Andersa przeszedł przez Bliski Wschód. Współtworzył paryską „Kulturę”.
- 210 Anna Achmatowa (1889-1966), jedna z najwybitniejszych rosyjskich poetek XX w. Pisała utwory o różnej tematyce, w tym o stalinowskim terrorze. W l. 1922-1940 zakazane były publikacje jej utworów.
- 211 Henryk Wereszycki (1898-1990), wybitny znawca dziejów Polski porobiorowej, historii dyplomacji europejskiej w XIX w., monarchii Habsburgów. W 1948 władze zakazały publikacji jego prac. Pomimo kwestionowania podstaw marksistowskiej wykładni dziejów był czynnym historykiem w PRL.
- 212 Zygmunt Krasiński (1812-1859), poeta, dramaturg, prozaik, historyk, jeden z trójcy wieszczów narodowych. Za najwybitniejsze jego dzieła przyjmuje się: *Nie-Boską Komedję* i *Irydion*.
- 213 Aleksander Hertz (1895-1983), socjolog, w młodości związany z PPS. W 1939 r. opuścił Polskę i zamieszkał w USA, współpracował z paryską „Kulturą”.
- 214 Jerzy Geresz (1948-2020), nauczyciel, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL. Współpracował z Biurem Interwencji KOR, 13 XII 1981 r. został internowany, 24 III 1982 r. aresztowany i oskarżony o napaść na funkcjonariusza MO. Od 1986 r. mieszkał w Kobylanach.
- 215 Hannah Arendt (1906-1975), filozof, eseistka niemiecko-amerykańska. Od 1933 r. była w Paryżu, gdzie, jako Żydówka, została internowana. Uciekła z obozu i przez Hiszpanię wyjechała do USA. W l. 1945-1949 napisała dzieło *Korzenie totalitaryzmu*.
- 216 *W bieżącym roku nakładem wydawnictwa Metrum ukazały się*, „Metrum”, nr 2-3/ lato-jesień 1987, s. 39.
- 217 A. Andrzejewska, *Siedlecki Komitet Oporu Społecznego...*, s. 24.

Bibliografia

Źródła

- „Metrum”, 1983-1987 (dwutygodnik).
- „Metrum”, 1987-1989 (kwartalnik).

Literatura

- Andrzejewska A., *Siedlecki Komitet Oporu Społecznego 1983-1989*, Siedlce 2008.
- Andrzejewska A., *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze – Oddział w Siedlcach. Kalendarium i wybór źródeł*, cz. 1: *Od nadziei do interny*, Siedlce 2015.
- Bobryk W., *Siedlecki Marzec `86. Dokument dotyczący sprawy operacyjno-sledczej o kryptonimie „Malarz”*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2018, nr 21.
- Bobryk W., *Z minionych dni. Wspomnienia o niezależnej prasie siedleckiej w latach osiemdziesiątych [w:] Prasa Podlaska w XIX-XX wieku. Szkice i materiały*, t. I, red. D. Grzegorzczuk, A. Kołodziejczyk, Siedlce 2000.
- Dmowski R., *Agnieszka Andrzejewska, Siedlecki Komitet Oporu Społecznego 1983-1989*. Wyd. Fundacja Gazety Podlaskiej im. prof. Tadeusza Kłopotowskiego, Siedlce 2008, ss.104, „Niepodległość i Pamięć” 2009, nr 29.
- Głowacki R., „Nie-Rzeczywistość”. *Strajkowy Biuletyn Informacyjny (18 listopada – 11 grudnia 1981 roku) jako źródło do badań aktywności siedleckich studentów*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2018, t. 16, nr 2.
- Głowacki R., *Siedleccy studenci w pogoni za wolnością*, Siedlce 2020; „Jeszcze zwyciężymy”. *35-lecie strajku studenckiego w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach*, red. J. Cabaj, R. Głowacki, Siedlce 2016.
- Jastrzębska K., *Akta Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” – dar Krzysztofa Tchórzewskiego dla Archiwum Państwowego w Siedlcach*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2006, z. 15.
- Jastrzębska K., *Kształtowanie struktury organizacyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Siedlcach w latach 1980-1981*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2010, z. 17.
- Jastrzębska K., *Region czy makroregion? Kształtowanie struktury organizacyjnej NSZZ „Solidarność” w Siedlcach w latach 1980-1981 [w:] Tam też była „Solidarność”. Małe ośrodki ruchu związkowego i ich rola w latach 1980-1990*, red. A. Pyżewska, M. Zwolski, Białystok 2012.
- Olko T., *Leksykon siedleckiej opozycji niepodległościowej ze szczególnym uwzględnieniem „Solidarności”*, Siedlce 2010.
- *Siedlecka kontrrewolucja oczami komunistów. Narodziny oporu społecznego w świetle teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Siedlcach z lat 1976-1981 (wybór źródeł)*, wstęp i opr. D. Magier, Siedlce 2021.
- Zawadzki A., *Oblicza siedleckiej prasy „Solidarności” w latach 80. XX wieku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2025, t. 22, nr 4.